









13,681

WITOLD NOWODWORSKI.

# LATA SZKOLNE JANA ZAMOYSKIEGO



*Witold Nowodworski*

W KRAKOWIE,  
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.  
1900.

NOWSZE WYDAWNICTWA  
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI  
WYDZIAŁOW FILOLOG. I HISTOR.-FILOZOF.

- Rozprawy Wydziału filologicznego, Serya II, tom I. lex 8° str. 401. Cena 5 złr.
- Serya II, tom II. lex. 8° str. 476. Cena 5 złr.
  - Serya II, tom III. lex. 8° str. 407. Cena 5 złr.
  - Serya II, tom IV. lex. 8° str. 475. Cena 5 złr.
  - Serya II, tom V. lex. 8°, str. 438. Cena 5 złr.
  - Serya II, tom VI. lex. 8° str. 402. Cena 5 złr.
  - Serya II, tom VIII. lex. 8°, str. 426. Cena 5 złr.
- Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego, Serya II, tom I. lex. 8° str. 440, z 16 tablicami. Cena 15 złr.
- Serya II, tom II. lex. 8° str. 410, z tablicą fotolitograficzną. Cena 10 złr.
  - Serya II, tom III. lex. 8° str. 453, z 5 tablicami i mapą. Cena 10 złr.
  - Serya II, tom IV. lex. 8° str. 516. Cena 10 złr.
  - Serya II, tom V. lex. 8°, str. 350, z mapą, 2 tablicami i 12 rycinami w tekście. Cena 10 złr.
- W. Abraham: Sprawa Muskaty, 8° str. 59. Cena 60 ct.
- Pierwszy spór kościelno polityczny w Polsce, lex. 8° str. 50. Cena 60 ct.
- O. Balzer: Walka o tron krakowski w latach 1201 i 1210—11, lex. 8° str. 58. Cena 60 ct.
- J. Baudouin de Courtenay: Próba teorii alternacji fonetycznych. Część I. Ogólna. lex. 8° str. 146. Cena 1 złr. 50 ct.
- P. Bieńkowski: Historia kształtów biustu starożytnego, lex. 8° str. 62. Z dwiema tablicami. Cena 70 ct.
- G. Blatt: Gwara ludowa we wsi Pysznica. lex. 8°, str. 74. Cena 70 ct.
- O pochodnej spółgłosce końcowej *j*, lex. 8° str. 23. Cena 20 ct.
- A. Blumenstok: Studya nad historią własności nieruchomości u ludów germańskich: I stosunek człowieka do ziemi u Franków salickich przed wkroczeniem na terytorium rzymskie, lex. 8° str. 126. Cena 1 złr. 20 ct.
- M. Bobowski: Pieśni katolickie polskie od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku. lex. 8° str. 475. Cena 3 złr. 50 ct.
- A. Brückner: Sredniowieczna poezya łacińska w Polsce, lex. 8° str. 69. Cena 70 ct.
- Część II. lex. 8° str. 62. Cena 70 ct.
  - Część III. lex. 8°, str. 52. Cena 60 ct.
  - Kazania średniowieczne. Część I. lex. 8° str. 60. Cena 70 ct.
  - Część II. lex. 8° str. 72. Cena 80 ct.
- J. Brzeziński: O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI. wieku, lex. 8° str. 30. Cena 40 ct.
- J. Bystron: O użyciu genetivu w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej, lex. 8° str. 86. Cena 80 ct.
- Z. Celichowski: Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna, lex. 8° str. 25. Cena 40 ct.
- J. Chrzanowski: Facecye M. Reya. lex. 8°, str. 57. Cena 60 ct.
- W. Czermak: Plany wojny tureckiej Władysława IV., lex. 8° str. 403. Cena 5 złr.
- L. Ćwikliński: Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47.2—54. Studium krytyczne. lex. 8° str. 52. Cena 50 ct.
- Klemens Janicki, poeta uwieńczony (1516—1543) lex. 8° str. 193. Cena 1 złr. 50 ct.

(Ciąg dalszy na trzeciej stronie okładki.)

*Wzrost prawdziwego szacunku  
przyjaźni p. Józefowi Korbutowi od autora  
w Krakowie 22. VI.*

WITOLD NOWODWORSKI.

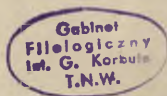
# LATA SZKOLNE JANA ZAMOYSKIEGO



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
90-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77  
Tel. 26-68-63

W KRAKOWIE,  
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.  
1900.

Osobne odbicie z Tomu XL. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego  
Akademii Umiejętności w Krakowie.



13.681

# LATA SZKOLNE JANA ZAMOYSKIEGO

przez

Witolda Nowodworskiego.

Najmniej zbadanym i wyświetlonym okresem w życiu Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana w. koron., są jego lata szkolne, t. j. czas, kiedy ukształcił się ten wielki umysł o zdolnościach tak różnorodnych. Wprawdzie mamy rozprawkę Pawła Popiela o pobycie Zamoyskiego w Padwie i Wenecyi<sup>1)</sup>, lecz praca ta niewielką posiada wartość naukową. Autor rozwodzi się zbyt szeroko, jak na zakres swej rozprawki, nad urządzeniem uniwersytetów włoskich w średnich wiekach, przyczem podaje fakty z życia ich zewnętrznego, nie wnikając wcale w stan umysłowości Włochów, nie przeto nie umie powiedzieć o ideach, które Zamoyski mógł sobie przyswoić w Padwie, niedokładne ma wiadomości o profesorach, na których wykłady Zamoyski tu uczęszczał; nareszcie zarzucając Heidenszteinowi, biografowi Zamoyskiego, mylność w podawaniu faktów, czyni to niesłusznie i sam popełnia błędy, bo źle jest obeznany ze źródłami, na które się powołuje a wymienia ich bardzo wiele.

O latach szkolnych Zamoyskiego mówią także St. Windakiewicz<sup>2)</sup> i Józ. Kallenbach<sup>3)</sup>, ale to, co podają, można nazwać potraceniem raczej o sprawę, aniżeli jej wyświetleniem, z czego zarzutu robić im nie wy-

<sup>1)</sup> Paweł Popiel, Jan Zamoyski w Padwie i Wenecyi, Kraków 1876.

<sup>2)</sup> St. Windakiewicz, Padwa, Studium z dziejów cywilizacji polskiej, Kraków 1891.

<sup>3)</sup> Les humanistes Polonais (Index lectionum quae in universitate Friburgensi etc. 1891).

pada, bo wykształcenie Zamoyskiego nie stanowi właściwego przedmiotu ich badań.

Brakuje tedy naszej historycznej literaturze pracy, któraby wyświeślała, w jaki sposób ukształtował się umysł wielkiego człowieka. Że brak ten jest pożałowania godny, nie trzeba chyba tłumaczyć. Wykształcenie zagraniczne urobiło Zamoyskiego na prawdziwego męża stanu, jak sam to twierdził o Padwie (*Patavium virum me fecit*)<sup>1)</sup>.

Brak ów spowodował właśnie, iżśmy postanowili rozproszyć nieco mrok otaczający lata młodzieńcze kanclerza, aby ułatwić tym sposobem badania przyszłemu dziejopisowi. Musimy z góry uprzedzić, iż mieliśmy pod ręką materiały nader szczupłe, co odbiło się niekorzystnie na naszym opowiadaniu; szczegółowem i dokładnem być ono nie mogło.

Rzecz naszą rozpoczynamy od podania kilku faktów z życia przodków Zamoyskiego, a to dla tego, żeby w charakterze jego oznaczyć, o ile możność na to pozwala, te cechy, które po przodkach swych odziedziczył.

Rodzina Zamoyskich pochodzi z Wielkopolski i należy do jednego z najstarszych rodów szlacheckich, którego herbem był herb Koźlarogi albo Jelita, stąd też nazwa rodu — Jelitczycy.

Wielkopolska była krajem drobnej własności szlacheckiej; wielkie posiadłości spotykały się tu bardzo rzadko<sup>2)</sup>. Mnożące się rodziny szlacheckie dzieliły się ziemią pomiędzy siebie, wskutek czego powstawały działy tak drobne, że nie mogły wyżywić swych właścicieli. Więc musieli oni z konieczności przesiedlać się do innych prowincyi Rzeczypospolitej<sup>3)</sup>. Niedostatek był główną przyczyną emigracyi, ale czasem pobudkę do niej stanowiła także i żądza zubożenia się na obczyźnie. Od połowy XV-go wieku szlachta polska z wielką skwapliwością rzuciła się do uprawy roli, zaniechała — rzecz można — rzemiosła rycerskiego i całkiem się oddała gospodarce rolnej, przytem do takiego stopnia, że te dążności stanu szlacheckiego przyczyniły się wielce do zmiany stosunków społecznych w Polsce. Gdy się zaczęła rozszerzać uprawa roli, zabrakło ziemianom robotnika. Więc ażeby go pozyskać, szlachta zaczęła wymagać od włościan, którzy wydzierżawiali u niej grunta, robocizny zamiast czynszu i krępować swobodę ich ruchów<sup>4)</sup>

<sup>1)</sup> St. Windakiewicz, op. cit. str. 85.

<sup>2)</sup> A. Pawiński, Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym (źródła dziejowe t. XII). Wielkopolska t. I. 164 — 170).

<sup>3)</sup> K. Szajnocha. Jadwiga i Jagiełło (Dzieła t. V. 4).

<sup>4)</sup> Edm. Stawiski, Poszukiwania do historyi rolnictwa krajowego Warszawa 1858 str. 35 — 36.

Stopniowo przytwardzono kmiecia do gleby i zawieszono nad nim surowe, bo nawet okrutne prawa poddaństwa, tak iż różniło się ono bardzo mało od zwykłej niewoli.

Do wychodźców szlacheckich, którzy na obczyźnie poszukiwali bogactw, należał praszczur rodziny Zamoyskich Tomasz z Łaźnina<sup>1)</sup>. W Wielkopolsce miał on trzy posiadłości ziemskie: Łaźnin, Zawadowo i Wzdary<sup>2)</sup>. Część ostatniego majątku, dopłaciwszy pewną sumę pieniędzy, zamienił on na Zamość i Wierzbę, majątności położone w ziemi chełmskiej<sup>3)</sup>, i tu przeniósł swoją gospodarkę, a posiadłości swe wielkopolskie sprzedał albo odstąpił krewnym swoim<sup>4)</sup>.

Tomasz Zamoyski<sup>5)</sup> miał dwóch synów: Floryana i Macieja<sup>6)</sup>; ostatni godzien jest naszej uwagi, jako przedstawiciel tej szlachty, która z zamiłowaniem uprawiała sztukę rycerską, poczytując służbę wojskową za właściwe dla siebie powołanie. Maciej dowodził oddziałem żołnierzy zaciężnych u króla Kazimierza IV-go. Służył przez jakiś czas w wojsku króla węgierskiego Macieja Korwina, a po powrocie do Polski brał udział w różnych wyprawach wojennych, np. w wyprawach przeciw Tatarom<sup>7)</sup>.

Floryan Zamoyski nie odznaczał się skłonnościami rycerskimi: spędził on całe życie w zaciszu wiejskim, zajmując się gospodarką i wychowaniem swoich dzieci<sup>8)</sup>.

<sup>1)</sup> St. Duńczewski (Herbarz wielu domów Korony polskiej i W. X. Litewskiego 1757, Część I. str. 187) nazywa go *Quaesitor bonorum*. W genealogii domu Zamoyskich, którą ułożył nasz Jan Zamoyski, wskazana jest inna pobudka, mianowicie żądza sławy rycerskiej, — *studium militiae p.* *Stemma Samosciorum ab Illustrissimo Heroe Joanne Samoscio conscriptum et filio dedicatum, Samoscii an. 1609.*

<sup>2)</sup> Duńczewski op. cit. nazywa go dziedzicem na mniejszym Łaźninie i Zawadowie. Łaźnin, obecnie Łazin, znajduje się w powiecie łowickim, p. Słownik geograficzny; Wzdary (zapewne Żdźary) w województwie łęczyckim p. A. Pawiński, Polska XVI w. etc. Wielkopolska t. II. 101 — 102. Majętności te zawierały w sobie po kilka łanów, więc dziwny się, skąd autor artykułu Zamość w Słown. geograf. zaczerpnął wiadomość, iż przodkowie Zamoyskich usadowieni byli w Wielkopolsce na pół-łankach.

<sup>3)</sup> B. Paprocki, Herby rycerstwa polskiego, wyd. 1858 r. str. 258.

<sup>4)</sup> Heidensztejn (*Collectanea vitam etc.* str. 6) tak mówi: hic (t. j. Tomasz z Łaźnina).... *patrimonio fratribus vel cesso vel vendito in Bełzensi primum palatinatu Russiae domicilium constituit.*

<sup>5)</sup> Paprocki, op. cit. 258 i Heidensztejn op. cit. 6 wywodzą nazwisko jego od nazwy jego majątności na Rusi.

<sup>6)</sup> Paprocki wymienia Macieja, nie określając stosunku jego pokrewieństwa do innych Zamoyskich, lecz Maciej, jako syn Tomasza, figuruje w *Stemma Samosciorum*.

<sup>7)</sup> Paprocki, op. cit. 258.

<sup>8)</sup> *Stemma Samosciorum* tak o nim mówi:

Hic pius pius et frugi tranquille transiit aevum,  
Ultra annos centum protulit usque dies,

Miał on dwóch synów: Mikołaja i Feliksa. Mikołaj Zamoyski ujawnił na polu działalności politycznej znakomite zdolności; im on zawdzięczał stanowisko sekretarza królewskiego, oraz referendarza i sławę wytrawnego prawnika. To właśnie sprawiło, iż wszedł do składu komisji, której zlecono poprawić istniejące prawa i ułożyć z nich jeden statut. Komisya spełniła swoje zadanie, lecz sejm odrzucił statut, przez nią ułożony; jest to statut, zwany statutem Taszyckiego<sup>1)</sup>. Mikołaj Zamoyski o tyle był wybitną postacią, iż Padniewski, znany podkanclerzy Zygmunta Augusta, zaliczył go w poczet znakomitości współczesnych<sup>2)</sup>. Sława Feliksa Zamoyskiego była skromniejszą; ale i on przerastał swemi zaletami pospolitych ludzi. Zygmunt stary za dzielną obronę Rusi od napaści tatarskich zaszczycił go łaskawym listem pochwalnym i obdarował majątkiem Tworyczów<sup>3)</sup>. U swoich zaś ziomków — szlachty ziemi chełmskiej i województwa bełskiego Feliks Zamoyski cieszył się wielkiem poważaniem, tak iż poruczano mu zaszczytne urzędy ziemskie wojskiego, sędziego i podkomorzego<sup>4)</sup>.

Feliks miał trzech synów: Stanisława, Floryana i Mikołaja. Pierwszy z nich odznaczył się rozumem niepospolitym i wybitnem uzdolnieniem w dziedzinie spraw wojskowych. Za czyny waleczności, dokonane w wojnach z Wołoszą, Tatarami, zakonem kawalerów mieczowych i Moskwą, otrzymał on niemało zaszczytów i nagród. Zygmunt August mianował go hetmanem swego wojska nadwornego, nadał mu starostwa zameckie i bełskie i ofiarowywał kilkakrotnie godność kasztelana i nawet wojewody, lecz Stanisław Zamoyski wymawiał się od tego zaszczytnego urzędu i dopiero w 51-ym roku życia zgodził się go przyjąć<sup>5)</sup>. Zdaje się, iż fakt ten należy tłómaczyć sobie w ten sposób. W XVI w. szlachta toczyła zawziętą walkę z możnowładztwem duchownem i świeckiem o przywileje w tym celu, aby przekształcić

*Militia excoluit natos Musisque severis  
Sic vitae pensans otia lentae suae.*

Nazwisko jego, jako świadka przy układaniu zapisu darowizny, napotykamy w jednym z dokumentów, umieszczonych w zb. „Akty izdowajemyje Wilenskoju Archieograficzeskogo komisijęju“ t. XIX str. 17. Nr. 48.

<sup>1)</sup> Vol. leg. (wyd. Petersb.) t. I. str. 499 i Starodawne prawa polskiego pomniki t. III. str. V — VI.

<sup>2)</sup> Paprocki, a za nim Niesiecki przytaczają urywki z dzieła Padniewskiego „Elogia virorum illustrium.“

<sup>3)</sup> Paprocki op. cit. 259.

<sup>4)</sup> Akty, izdow. Wileńsk. Archieogr. Kom. t. XIX NN. 66, 78, 82, 88, 94, 103. Feliks Zamoyski był także łowczym chełmskim p. S. Ptaszycki, Opisanije knig i aktow litowskoj metryki str. 234, N. 186.

<sup>5)</sup> Paprocki op. cit. 260.

państwo na ustrój, oparty na zasadach zupełnej równości szlacheckiej. Zawziętość szlachty na stan możnowładczy, zwłaszcza duchowieństwo, była tak wielką, iż popchnęła szlachtę do rzucenia się z wielkim zapalem w wir ruchu reformacyjnego, w nadziei, iż protestantyzm pomoże jej urzeczywistnić upragnione ideały społeczno-polityczne. Prąd ten pociągnął za sobą i Stanisława Zamoyskiego: przyjął on naukę Kalwina<sup>1)</sup>. Jako jeden z najwybitniejszych działaczy szlacheckiego stronnictwa reformy<sup>2)</sup>, Stanisław Zamoyski nie chciał należeć prawdopodobnie do stanu możnowładców, ażeby nie zrazić do siebie swej braci szlachty, jako też i dlatego, że stan ten z jego punktu widzenia wielkie szkody przrządził interesom państwa.

Oto wiadomości urywkowe, które zdołaliśmy zgromadzić o przodkach naszego Jana Zamoyskiego. Powstaje pytanie, czy jest rzeczą możliwą wyciągnąć z nich jakieś wnioski. Mnie się zdaje, że pokusić się o nie, chociaż dane są nader szczupłe, nie zawadzi. Ma się rozumieć, że gdybyśmy byli w posiadaniu szczegółowych wiadomości o genealogii naszego bohatera nie tylko w linii męskiej, ale i żeńskiej, wnioski nasze byłyby bardziej stanowcze. Wszakże i obecnie można, jak się zdaje, twierdzić co następuje. Przodków Jana Zamoyskiego cechowały zdolności do gospodarki rolnej, spraw wojskowych i politycznych. Dość przypomnieć sobie Tomasza, Macieja, Mikołaja i Stanisława Zamoyskich, ażeby się przekonać o słuszności tego twierdzenia. U przodków Jana Zamoyskiego zdolności owe ujawniały się każda z osobna, u naszego zaś Jana, jak to zobaczymy następnie, połączyły się razem i wystąpiły na jaw w wyższym stopniu potęgi.

Jan Zamoyski urodził się w nocy z dnia 19 na 20 marca 1542 roku<sup>3)</sup> w Skokówce, posiadłości swego ojca Stanisława. Był to zamek

<sup>1)</sup> W r. 1551 Stan. Zamoyski przerobił w Starym Zamościu kościół katolicki na „zbór“ protestancki, p. Słownik geograf. pod wyrazem Zamość.

<sup>2)</sup> Mikołaj Rej, który znał go dobrze, z wielkimi pochwałami mówi o jego rozumie, p. *Przesełło ze Zwierzyńca*, Poznań 1882 str. LXXIV.

<sup>3)</sup> Tylko u jednego Heidenszteina (*Collectanea vitam resque gestas Joannis Zamoyscii etc. Posnaniae 1861*) mamy rok 1541, ale i to skutkiem omyłki, popełnionej zapewne przez przepisywacza (napisał zamiast MDLII — MDLLI, t. j. opuścił jedno I), bo ten sam Heidensztejn powiada (ib. 138), że Zamoyski umarł 3 czerwca 1605 r., mając lat 63, skąd wynika, iż się urodził w r. 1542. O śmierci Zamoyskiego mianowicie tak pisze: ....tandem die tertii mensis Junii, anno 1605, anno aetatis sexagesimo quarto, quem cum ineuntem gratulati ei amici fuissent, quod climacterium superasset, praesagiens quasi animo, mortem non longinquam, qui sexagesimum tertium superasset, ei singulos, qui subsequerentur, annos climactericos esse respondit. Zaznaczymy jeszcze świadectwo nuncjusza papieskiego kardynała Valentiego, który w lipcu r. 1604 tak pisze o Zamoyskim: Cancelliere di Polonia è Giovanni Zamoscio,

z początku drewniany a następnie murowany, zbudowany przez Zamoyских w celu obrony od najazdów tatarskich, które srodze dawały się we znaki południowym ziemiom Rzeczypospolitej. Matka Jana Anna, z domu Herburtówna, odumarała go, gdy był jeszcze dzieckiem, więc pozostali on i brat jego Auctus na pieczy ojca jedynie<sup>1)</sup>. Szczęściem posiadali w nim opiekuna troskliwego i rozumnego, który, chociaż sam „domowego ćwiczenia“<sup>2)</sup>, rozumiał jednakże potrzebę nauki i pragnął dać synom jak najlepsze wykształcenie. Więc oddał najpierw syna Jana do szkoły w Krasnym Stawie, gdzie ten kształcił się pod kierownictwem znanego w swym czasie uczonego Wojciecha Ostrowskiego<sup>3)</sup>. Wykłady odbywały się tu według planu szkół średniowiecznych, t. j. wykładano t. zw. septem artes liberales i gramatykę, retorykę, dyalektykę, arytmetykę, geometryę, muzykę i astronomię, lecz szkoła musiała być dobrze urządzoną i prowadzoną, skoro mogła przygotowywać uczniów do studyów za granicą. Zamoyski właśnie wyjechał na życzenie ojca swego do Paryża<sup>4)</sup>, mając nie więcej jak lat 15<sup>5)</sup>,

per quanto dice esso di 62 anni compiti nel Marzo passato.... (Collectanea vitam resque gestas etc. str. 215). Co się tyczy dnia urodzenia, to Paprocki (op. cit. 262) tak o tem pisze: urodził się z niedziele na poniedziałek Dominica Letare w roku 1542. Niedziela ta przypadała wtedy na dzień 18 kwietnia (p. H. Grotfend, Handbuch der historischen Chronologie des deutschen Mittelalters und der Neuzeit, Hannover 1872). Wiadomość Paprockiego stwierdza autor listu do arcyksięcia austriackiego Karola (Ms. bibl. Zamoyских N. 1646) i kardynał Valenti (nel Marzo passato). St. Duńczewski (Herbarz wielu).

<sup>1)</sup> Auctus posiadał znakomite zdolności, ale zginął jeszcze młodzieńcem w potyczce z Tatarami, p. Stemma Samosciorum.

<sup>2)</sup> O Stanisławie Zamoyskim M. Rej, który go znał dobrze, tak powiada:

Domowegoć ćwiczenia, ale Włoszku miły  
 Jośli mi go oszukasz, będziem cie chwalili,  
 Bo ocz go kolwiek spytasz, wnet Moskwicin z niego,  
 Znajdziesz słuszną odpowiedź wedle stanu swego,  
 Więc stę k temu tym para, pocziwa myśl jego,  
 Aby mógł na wszem użyć stanu rycerskiego  
 Lecz cóż po takich ludziach niedbałej koronie  
 Wziawszy drugi tarcz z drzewem porzuciwszy plunie.

(Przėsło ze Zwierzynca Mikołaja Reja. Poznań 1884 str. LXXIV).

<sup>3)</sup> Duńczewski (op. cit. ) nazywa go „laureatus.“

<sup>4)</sup> R. Pleniewicz w swem dziele „Jan Kochanowski, jego ród, żywot i dzieła“ (Jana Kochanowskiego dzieła wszystkie t. IV. str. 55) mylnie powiada, że Zamoyski z Krasnego Stawu udał się na dalsze nauki do Strassburga.

<sup>5)</sup> Chwilę wyjazdu Zamoyskiego za granicę możemy tak określić. Do Padwy Zamoyski mógł przybyć najpóźniej na początku roku 1561, bo już we wrześniu tegoż roku zajmuje wpośród tamecznej młodzieży polskiej wybitne stanowisko konsyliarza (Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce t. VII. str. 172). Pobyt jego we-

co świadczy zarazem o znakomitych zdolnościach młodzieńca. Na pytanie, dla czego to miasto Stanisław Zamoyski wybrał dla swego syna, nie możemy dać ścisłej odpowiedzi. Sądzićby raczej wypadało, że jako wyznawca kalwinizmu, powinienby był pomyśleć o wysłaniu syna do miasta, gdzie kwitnęła nauka Kalwina, ażeby syn utwierdził się w zasadach swej wiary. Heidensztejn powiada<sup>1)</sup>, że Stanisław Zamoyski wysłał syna na dwór delfina francuskiego Franciszka, t. j. przyszłego króla Francji Franciszka II. Stąd wniesć należy, że musiał posiadać na tym dworze jakieś stosunki, których natury bliżej określić nie jesteśmy w stanie; prawdopodobnie miał tu znajomych. Dla zrozumienia tego przypomnijmy sobie, że Katarzyna Medici, matka Franciszka, miała podówczas na swym dworze w roli błazna nadwornego Jana Krasowskiego, syna kasztelana podlaskiego; ten był w takich łaskach u swej pani, iż zdołał wpłynąć nawet na jej postanowienie ubiegania się o koronę polską dla syna Henryka<sup>2)</sup>.

Chwila, kiedy przybył Zamoyski do Paryża, była jedną z najbardziej znamienitych w dziejach umysłowości francuskiej; nowe kierunki umysłowe, uznające swobodę badania za niezbędny warunek rozwoju wiedzy ludzkiej, które reprezentował podówczas humanizm, odniosły świetne zwycięstwo nad scholastyką — która tamowała rozwój nauki broniąc z wytrwałością godną lepszej sprawy obskurantyzmu umysłowego. Twierdzą obronną scholastyki i prawomyślności katolickiej

---

Francji miał trwać według Heidenszteina (*Collectanea vitam etc.* str. 8) około 4 lat — co stwierdza i sam Zamoyski, powiadając w liście do Pawła Manucjusza, iż przepełnił w tym kraju kilka lat, a to chyba może oznaczać nie mniej jak trzy lata (patrz dodatek 1). Na studia tedy w Paryżu i Strassburgu wypadnie odliczyć 4 lata co najmniej, skąd wynika, że do Francji mógł udać się najpóźniej na początku roku 1557. O wcześniejszym wyjeździe trudno myśleć, bo był zaledwie młody: przecież w początkach 1557 r. miał dopiero lat 15. Późniejszy wyjazd jest niemożliwy, bo cała powyższa rachuba, oparta na świadectwach niezbitych, w niweczyby się obróciła. Więc prawie stanowczo twierdzić możemy, że wyjazd Zamoyskiego do Francji nastąpił na początku r. 1557. Na poparcie tego obrachunku przytaczamy jeszcze taką uwagę. Paprocki (*Herby rycerstwa Polskiego*, wyd. r. 1584 str. 196) świadczy, iż Zamoyski słuchał w Paryżu wykładów matematyki u Jana Penny, ten zaś dostał katedrę tej nauki zaraz po ukończeniu uniwersytetu w roku 1557 i w następnym roku umarł. (Charles Waddington, *Ramus, sa vie, ses écrits et ses opinions* Paris 1855 p. 111 i Abel Lefranc, *Histoire de collège de France*, Paris 1893 p. 381). Powyższe obliczenie stwierdza się świadectwem, zamieszczonem w Aktach synodów protestanckich (*Actorum synodaliū in Distr. Min. Pol. Conjunct, etc.* Ms. bibl. Zamoyskich N. 1182 t. I str. 3); według tego świadectwa Zamoyski na początku r. 1560 udał się na naukę do Niemiec t. j. do Strassburga.

<sup>1)</sup> *Collectanea vitam resque gestas etc.* 8.

<sup>2)</sup> A. Traczewskij, *Polskoje bezkorolewje*, Moskwa 1869 str. 280.

opartej na zasadach średniowiecznych, była Sorbonna; collegium królewskie (Collège de France), założone przez Franciszka I, stanowiło najważniejsze ognisko wolnomysłnych prądów duchowych. Niektórzy profesorowie tutejsi byli protestantami albo podejrzywano ich przynajmniej o przychyłność dla nowinek religijnych, idących z Niemiec i Szwajcaryi<sup>1)</sup>. Dzielnym i utalentowanym bojownikiem nowych idei był znakomity filozof ówczesny Piotr Ramus. Umysł oryginalny i badacz nieustraszony, powstał on zuchwale przeciwko od wieków uznawanej powadze Arystotelesa, czczonego przez scholastykę jako bożyszcza, i w swych dziełach (zwłaszcza w *Aristotelicae Animadversiones*) usiłował dowieść, często paradoksalnie, iż niektóre pisma mędrca ze Stagiry są podrobione, inne zaś zawierają w sobie naukę zupełnie fałszywą. Napaść ta była tak zuchwałą, iż obskuranci z obawy o trwałość gmachu swej wiedzy uderzyli na trwogę i wezwali pomocy przeciwko Ramusowi władzy królewskiej. Franciszek I. kazał zniszczyć pisma filozofa, jemu zaś samemu zabronił roztrząsać publicznie kwestye filozoficzne<sup>2)</sup>. Ale kiedy wstąpił na tron Henryk II, czasy się zmieniły i król zezwolił Ramusowi miewać wykłady i pisać dzieła w sprawach filozoficznych, lecz co jeszcze ważniejsza, w sierpniu 1551 r. zamianował go profesorem języka łacińskiego i literatury rzymskiej w collegium królewskim<sup>3)</sup>. Wtedy w życiu filozofa nastąpił okres najszerszego rozgłosu i największych wpływów (1551 — 1561). Nowość i śmiałość poglądów tudzież znakomity dar wymowy skupiały około niego tłumy słuchaczy i mówiono, że liczba ich dochodziła czasem do 2000; od czasów Abelarda nikt nie zażywał dotąd takiej wziętości. Wykłady miały piętno oryginalne i jakkolwiek Ramus był profesorem literatury, zajmował się jednakże bardziej kwestyami filozoficznymi, aniżeli literackimi. Rozbiór dzieła Cyserona „o losie” (*De fato*) nastroczał mu sposobność przełożenia słuchaczom konieczności zmian w dziedzinie retoryki i dyalektyki; wykładając Georgiki Wergiliusza, rozprawiał o fizyce; traktat p. n. sen Scypiona dawał mu możność pomówienia o astronomii.

Ramus był wtedy u szczytu swej sławy i nawet król Henryk II. zasięgał u niego rady co do sprawy, jakie reformy należy przeprowadzić w dziedzinie wykształcenia wyższego we Francyi. W roku 1557 wyznaczono w tym celu komisję, a do składu jej wszedł także Ramus.

<sup>1)</sup> Charles Waddington, op. cit. str. 128. <sup>2)</sup> Ibid. str. 40 — 58. <sup>3)</sup> Ib. str. 79.

<sup>2)</sup> Ch. Waddington, op. cit. str. 84.

<sup>3)</sup> M. Creviër, *Historie de l'Université de Paris*. Paris 1761 t. VI 25 — 28.

Uniwersytet paryski przebywał podówczas chwilę nader krytyczną. Zaburzenia nieustanne pomiędzy studentami, gwałty, których dopuszczali się na mieszkańcach stolicy, sprawiły, iż król wydał przeciwko nim bardzo surowe rozporządzenia. Spadła na uniwersytet — powiada ze smutkiem jego dziejopis, — klęska tak okropna, jakiej nie doznawał w przeciągu 700 lat swego istnienia. Studenci poszli do więzienia, na wygnanie i nawet na szubienicę; gmachy szkolne zamknięto, wykłady ustały i tam, gdzie niegdyś życie wrzało, zapanowała cisza głucha <sup>1)</sup>.

Król dał się jednakże wkrótce ułagodzić i życie w uniwersytecie przybrało swój bieg normalny <sup>2)</sup>. Nie przestawało ono wszakże być nader burzliwym, bo się ostro ścierały wrogie sobie prądy umysłowe.

Najzawziętym przeciwnikiem Ramusa i najżarliwszym zarazem wielbicielem i obrońcą Arystotelesa był Jakób Charpentier (Carpentarius). Zręczny mowca, umiał on także przyciągać do siebie liczne tłumy słuchaczów, często liczniejsze nawet od tych, które słuchały Ramusa <sup>3)</sup>. Rozgłos sporu filozoficznego i wziętość profesora sprawiły, że i Zamoyski należał do słuchaczów Charpentier'a — i przytem prawdopodobnie do najpilniejszych. Albowiem wpływem tego uczonego zapewne przypisać należy ów szacunek, jaki żywił w latach późniejszych dla Arystotelesa <sup>4)</sup>.

Do obudzenia w naszym młodzieńcu zapału i uwielbienia dla starożytności przyczynili się także niemało i tacy znakomici filologowie, jak Adryan Turnèbe, Dyonizy Lambin i Léger Duchesne (Leodegarius a Quercu), tem bardziej, że był to umysł nader żądny wiedzy. Mamy wiadomość, że Zamoyski studyował w Paryżu matematykę u słynnego uczonego Jana Penny. Ten był uczniem Ramusa, który pokładał w nim wielkie nadzieje. Ramus, podziwiający zdolności swego ucznia, uzyskał dlań katedrę matematyki w kolegium królewskim, lecz wykłady Penny'ego trwały niedługo, albowiem w rok potem umarł <sup>5)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Historia Universitatis Parisiensis autore Caesare Egassio Bulaeo Du Boulay t. VI 490.

<sup>2)</sup> Crevier, op. cit. 29 — 57 (opis zaburzeń).

<sup>3)</sup> I. Bertrand, Ramus et Charpentier Revue de deux Mondes 1881 15 Mars 296.

<sup>4)</sup> Charpentier nie wykładał jeszcze podówczas w kolegium królewskim ale dopiero w latach 1566 — 1574 i przytem matematykę, p. Abel Lefranc, Histoire du Collège royal p. 381. Stąd wynika, że Zamoyski uczęszczał w Paryżu nie tylko na wykłady profesorów kolegium królewskiego, lecz i Sorbony.

<sup>5)</sup> Ch. Waddington, op. cit. 110 — 111. Nazwiska profesorów, których Zamoyski słuchał w Paryżu, podają Paprocki (Herby rycerstwa wyd. 1584 r. str. 196) i A. Burski (Collectanea vitam resque gestas etc. str. 193), przyczem ten ostatni wymienia Lam-

Mówiąc o pobycie Zamoyskiego w Paryżu, musimy zaznaczyć jedną zdanien naszem nader znamionną cechę środowiska umysłowego, w którym się obracał nasz młodzieniec: oto zupełną swobodę badań; nie dogmatyzm, narzucający swe poglądy ludziom bezwzględnie, nie pytając, czy są przekonani o ich prawdziwości, lecz krytycyzm, przemawiający do rozumu ludzkiego i usiłujący go przekonać, nie zaś ujarzmić, cechując wykłady uczonych paryskich, o których wyżej mówiliśmy. W takim środowisku umysłowym łatwo mogła wyrobić się tolerancja dla przekonań innych ludzi, a ta właśnie stanowiła jeden z zasadniczych rysów Zamoyskiego w przeciągu całego jego życia. Kształcenie się dalsze w Strassburgu i Padwie cechę tę jeszcze bardziej rozwinęło i utrwaliło, jak o tem przekonamy się niebawem.

Zamoyski musiał przyswoić sobie w Paryżu niemało wiadomości naukowych, bo odznaczał się tu pracowitością wielką, ujawnił, jak na wiek młodzieńczy hart duszy nielada. Życie dworu, na którym miał przebywać według życzenia swego ojca, rychło mu się sprzykrzyło, więc porzucił je dla nauki, której zdobywaniu oddawał się z wielką pilnością i wytrwałością<sup>1)</sup>.

Po trzechletnim z górą pobycie Zamoyski powrócił na krótki odpoczynek do ojca, ażeby następnie udać się na dalsze studia za granicę<sup>2)</sup>. Ojciec posyłał teraz swego Jana do Niemiec, mianowicie do Strassburga, który słynął podówczas, jako jedno z najważniejszych ognisk protestantyzmu. Gorliwy wyznawca kalwinizmu, Stanisław Zamoyski

---

bina, gdy Paprocki nie nazywa go wcale. Wiadomości tych sprawdzić nie mogliśmy; jedno tylko twierdzić możemy, że Zamoyski uczęszczał na wykłady Turnèbe'a i Lambin'a nie w kolegium królewskim, bo pierwszy wykładał tu w latach 1547 — 1565 język grecki, którego Zamoyski dopiero zaczął uczyć się w Paryżu, przytem według Paprockiego u René Guillon'a, drugi zaś był profesorem kolegium już po wyjeździe Zamoyskiego z Paryża bo w latach 1561 — 1572; patrz Abel Lefranc, op. cit. str. 381.

<sup>1)</sup> Heidensztejn, op. cit. str. 7.

<sup>2)</sup> Twierdzenie to zasadzamy na wiadomości, której wskazanie zawdzięczam naszemu znakomitemu historykowi T. Korzonowi. W *Actorum Synodaliū in Districtu Min. Pol. conjunct. etc.* (bibl. Zamoyskich Ms. 1182) T. I. str. 3 mamy taki zapiszek pod r. 1560: „Pan Stanisław Zamoyski, Łowczy chełmski, syna swego p. Jana, w lat 18 młodzieńca uczonego, który na ten czas na naukę miał wyjechać do Niemiec a potem do Paryża, zborowi i Modlitwom zborowym oddał i tam pan Zamoyski młody piękną uczynił rzecz, modlitwom się zborowym oddawając i siebie zborowi ofiarując.“ Wiadomość tę powtórzył Andrzej Węgierski w dziele swem „*Systema Historico-chronologicum Ecclesiarum slavonicarum per provincias varias*“ Trajecti ad Rhenum 1652 pag. 134 — 135. Synod ów odbył się 24 kwietnia. Daje to nam możność określić z większą ścisłością chronologię pobytu Zamoyskiego za granicą. Jeżeli we Francji był z górą trzy lata, to pierwszy wyjazd musiał nastąpić albo na początku 1557 roku, jak to wyżej twierdziliśmy, albo w końcu r. 1556. Odnosić powyższej wiadomości do

uczynił to prawdopodobnie dla tego, że pragnął głębiej wpoić w swego syna zasady swego wyznania. Jeżeli ten cel miał na względzie, to musimy przyznać, że wybór był nader trafny.

W Strassburgu od r. 1538 istniała szkoła, urządzona przez znakomitego pedagoga-humanistę Jana Sturma. Łączyła ona w sobie dwa zakłady i szkołę średnią, na 9 klas podzieloną, której uczniowie musieli podlegać ścisłemu regulaminowi szkolnemu i powtóre rodzaj uniwersytetu, w którym odbywały się wykłady publiczne i którego słuchacze nie byli skrupowani przepisami szkolnymi. Wykładano tu teologię, fizykę, prawo cywilne, sztukę krasomowstwa, matematykę, tudzież języki łaciński, grecki i hebrajski<sup>1)</sup>.

Celem wychowania zdaniem Sturma powinny być być wiedza, krasomowstwo i pobożność czyli, jak sam się wyrażał, mądra i krasomowcza pobożność (*sapiens atque eloquens pietas*)<sup>2)</sup>. Wychowanie tedy miało charakter religijny, lecz Sturm, jako gorliwy i prawdziwy humanista, cenił przede wszystkim znajomość języków klasycznych oraz literatury, odznaczał się tolerancją religijną i żywił nawet nadzieję, iż jest możliwem połączenie kościołów protestanckich z katolickim<sup>3)</sup>. Więc Zamoyski znowu trafił do atmosfery duebowej, nie fanatyzmem przesiąkniętej, lecz napojonej łagodnością i pobożaniem dla przekonań, które z nią nie licowały.

W Strassburgu kwitnęła teologia protestancka, ale kwestye teologiczne Zamoyskiego mało interesowały. U Sturma ćwiczył się on nie w umiejętności prowadzenia sporów religijnych, lecz w sztuce krasomowstwa; zarazem studyował dalej język grecki, z którym zapoznać się zaczął już był w Paryżu, znajomości atoli doskonałej tego języka nigdy nie posiadał, czego w latach późniejszych mocno żałował<sup>4)</sup>.

pierwszego wyjazdu niepodobna, bo w takim razie trzeba byłoby całkiem wyrzucić lata szkolne we Francyi: przecie już na początku r. 1561 Zamoyski jest w Padwie a stamtąd powraca do kraju, aby wstąpić do służby w kancelaryi królewskiej.

<sup>1)</sup> Les statuts et privilèges des Universités françaises depuis leur fondation jusqu'en 1789 t. IV. 67 — 70.

<sup>2)</sup> O charakterze nauczania w szkole Sturma patrz Friedrich Paulsen, *Geschichte des gelehrten Unterrichts auf den deutschen Schulen und Universitäten*, Leipzig 1885 str. 193 — 198.

<sup>3)</sup> I. Kallenbach, *Les humanistes polonais* w *Index lectionum*, quae in Universitati Friburgensi etc. 1891 str. 21.

<sup>4)</sup> Heidenshtein w *Collectanea vitam etc.* str. 8. Zdaniem naszym Kallenbach przesadza, a nawet fałszywie przedstawia wpływ Sturma na Zamoyskiego; autor ten powiada: *c'est sans doute au gymnase de Sturm que le jeune Zamoyski acquit le goût de l'éloquence et développa ces grandes facultés oratoires*, qui, plus tard, ont fait de lui un *Pericles polonais* (*Les Humanistes polonais* str. 22). Studya Zamoyskiego trwały

Pobyty Zamoyskiego w Strassburgu trwał krótko, zaledwie kilka miesięcy, albowiem profesorowie tutejsi nie mogli zaspokoić wszystkich potrzeb umysłowych młodzieńca. On zapewne już wtedy marzył o jakimś zawodzie publicznym, w kraju ojczystym, więc potrzebną mu była znajomość nauki, która do tego najlepiej mogła go przysposobić, t. j. znajomość prawa<sup>1)</sup>. Pod tym względem Zamoyski nie różnił się od reszty swych rodaków ze stanu szlacheckiego i szlachta przedewszystkiem interesowała się nauką prawa, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, bo tylko nauka prawa mogła zapoznać ją ze sprawami państwowymi, które w swych rękach trzymała. Tej zaś nabyć w Strassburgu niepodobna było. Przez kilka lat wykładał tu prawo słynny w swoim czasie francuski prawnik Franciszek Hotmann, autor dzieła „*Franco-Gallia*“, ale ten był już wtedy Strassburg opuścił, skutkiem czego liczba słuchaczy prawa tak się zmniejszyła, iż powstała nawet obawa, ażeby z braku ich nie trzeba było wykładów prawa zawiesić zupełnie<sup>2)</sup>.

Wobec tego Zamoyski powziął zamiar wyjechania do Włoch, gdzie wiedza prawnicza zdawien dawna kwitnęła, chociaż w XVI w. mocno już była podupadła. Że ten kraj mianowicie wybrał, nie w tem dziwnego, siedł on pod tym względem za przykładem swych rodaków, którzy w XVI w. tłumnie Włochy zwiedzali, zwłaszcza w połowie tego stulecia (1540 — 1570)<sup>3)</sup>. Mówiąc o pobudkach, które sprawiły, iż Zamoyski udał się na dalsze studia do Włoch, nie należy także zapominać o uczuciach zachwytu i uwielbienia dla kraju cywilizacyi starożytnej, któremi byli przejęci wszyscy wogóle humaniści.

Ojciec Zamoyskiego chętnie przystał na tę podróż, albowiem syn stawał u samego źródła wszelkiej wiedzy, tak zapatrywano się podówczas na Włochy<sup>4)</sup>.

Zamoyski przybył do Włoch w chwili, kiedy się one znajdowały w stanie wyczerpania umysłowego. Humanizm i odrodzenie doszły w swym rozwoju do najbujniejszego rozkwitu w pierwszej ćwierci XVI stulecia,

---

zbyt krótko w Strassburgu, aby mogły dać takie rezultaty, o jakich mówi Kallenbach; powtóre, jeszcze przed swym wyjazdem do Niemiec Zamoyski okazał już znakomite zdolności krasnomowcze: mowa jego na synodzie r. 1560 wywarła niemałe wrażenie na jego współwyznawców, o czem wyżej str. 152.

<sup>1)</sup> Patrz, co mówi o tem Burski *Collectanea* str. 194.

<sup>2)</sup> *Les Statuts et Priviléges des Univ. franç.* t. IV. 74.

<sup>3)</sup> St. Windakiewicz, *Padwa, Studium z dziejów cywilizacyi polskiej*, Kraków 1891 str. 10.

<sup>4)</sup> Heidensztein w *Collectanea etc.* str. 8.

poczem nastąpił upadek zupełny<sup>1)</sup>. Dla rozwoju umysłowego Włoch skończyła się jedna faza ewolucyi i powstałaby, prawdopodobnie, rychło nowa — faza ścisłych badań naukowych i śmiałych, oryginalnych uogólnień filozoficznych, gdyby reakcyja katolicka nie zdusiła nowego ruchu w samym jego zarodku<sup>2)</sup>. Od połowy XVI stulecia inkwizycya i cenzura zaczęły srożyć się we Włoszech z siłą niepohamowaną, tak iż w przeciągu krótkiego czasu herezye doszczętnie wytepio, a książki niekatolickie prawie wszystkie zniszczono w kraju; zabito zarazem swobodę myśli i badań, ten nieodzowny warunek rozwoju naukowego i ruch umysłowy prawie całkiem ustał<sup>3)</sup>.

Nieco dłużej, aniżeli w innych krajach włoskich, utrzymał się on w Rzeczypospolitej weneckiej. Rząd tego państwa gorliwie bronił swych praw zwierzchniczych od roszczeń władzy papieskiej do wtrącania się w sprawy wewnętrzne Wenecyi. To też istniał tu osobny urząd inkwizycyjny, ustanowiony przez rząd republiki i niezależny od Rzymu<sup>4)</sup>. Inkwizycya wenecka była pobłażliwszą od papieskiej dla kaczerzy i wolnomyslicieli, więc studenci niemieccy, z wyznania protestanci, mogli swobodnie uczęszczać do uniwersytetu padewskiego<sup>5)</sup>. Dla tego też w Padwie panowała, jak to wkrótce ujrzymy, swoboda dla różnych poglądów filozoficznych, nawet takich, które odrzucały najważniejsze zasady nauki chrześcijańskiej, panowała przynajmniej w chwili, kiedy tu przebywał Zamoyski.

Uniwersytet padewski składał się z dwu wyższych zakładów sztuk wyzwolonych i prawa<sup>6)</sup>. Każdy zakład nosił miano uniwersytetu

---

<sup>1)</sup> Pier Leopoldo Cecchi, *Torquato Tasso und italienisches Leben im XVI Jahrhundert* (przekład z włoskiego) Leipzig 1880 str. 6.

<sup>2)</sup> John Addington Symonds. *Renaissance in Ital. The catolic Reaction*. London 1880 Part II p. 135 — 137.

<sup>3)</sup> M. Philipson, *La contre — révolution religieuse au XVI siècle*, Bruxelles 1884 str. 184, 203 — 204.

<sup>4)</sup> I. Ad. Symonds op. cit. Part I p. 204 — 106.

<sup>5)</sup> M. Philipson, op. cit. 230.

<sup>6)</sup> Organizację samorządu uniwersyteckiego opisujemy na podstawie statutu, wydanego w r. 1564. (*De constitutionibus et immunitatibus almae universitatis iuristarum libri IV. Patavii 1564*), chociaż przy wstąpieniu Zamoyskiego do uniwersytetu prawomocną była dawniejsza ustawa. Poprawić ją postanowiono w r. 1561 a zadanie to zlecono komisji z czterech profesorów (p. Jacobus Facciolatus, *Fasti Gymnasii Patavini*. Patavii 1757 Pars posterior p. 17), która pracę swoją skończyła w r. 1563 (p. przedmowę do statutu z r. 1564). Stąd wynika, że chociaż ustawę wydrukowano dopiero w roku następnym, jednakże Zamoyski, który był w 1563 — 1564 rektorem, mógł już trzymać się przy spełnianiu swych obowiązków — nowej ustawy. Na usprawiedliwienie tego, że opisując organizację uniwersytetu, powołujemy się na ustawę

(universitas artistarum et universitas iuristarum), a całość nazywano gimnazjum (Gymnasium Patavinum). Studenci — wszyscy wogóle — dzielili się na przedalpejskich i zaalpejskich; nadto ci, którzy pochodzili z tego samego kraju, stanowili osobne stowarzyszenie czyli t. zw. nacyę. Ilość ich na wydziale prawa, czyli według ówczesnego wyrażenia na uniwersytecie prawników, wynosiła 23; szły one w porządku następującym: niemiecka, polska, czeska i t. d.<sup>1)</sup>. Przedstawicielem nacyi był wybrany przez nią konsyliarz, na którego wkładano obowiązki pilnowania interesów stowarzyszenia. Nacya niemiecka miała dwa głosy, a reszta tylko po jednym. Prawie wszystkie sprawy swoje młodzież uniwersytecka rozstrzygała zapomocą głosowania według nacyi; porządek taki obrad zaprowadzono w tym celu, aby zabezpieczyć interesu studentów zaalpejskich, którzy liczebnie ustępowali studentom przedalpejskim<sup>2)</sup>.

Na czele każdego wydziału czyli uniwersytetu znajdował się rektor, którego studenci obierali z pośród siebie na rok jeden w sposób następujący. Każda nacya wybierała najprzód jednego obiorcę i obiorecy już, złożywszy przysięgę, iż będą postępować sumiennie, wybierali większość za pomocą karteczek (więc głosowanie było tajemne) rektora. Jeżeli głosy podzieliły się równo, głosowanie powtarzano; gdy podział równy głosów znowu się wydarzał, sprawę ostatecznie rozstrzygali biskup, podesta i kapitan miasta przy współudziale składającego swój urząd rektora. Rektor musiał odznaczać się wpośród kolegów swoich zaletami rozumu i charakteru oraz być człowiekiem zamożnym, ponieważ urząd jego wymagał wystawnego życia, co pociągało za sobą znaczne koszty<sup>3)</sup>. Zaszczepiony ten urząd sprawowali po kolei najgodniejsi przedstawiciele studentów przedalpejskich i zaalpejskich<sup>4)</sup>.

Nadanie godności rektora odbywało się z wielką uroczystością w katedrze miasta, w obecności biskupa i najwyższych urzędników

---

z r. 1564, możemy przytoczyć jeszcze i ten взгляд, że zmiany, poczynione przez komisję, dotknęły nie podstaw organizacyi, lecz tylko ładu życia uniwersyteckiego (p. przedmowę do statutu z r. 1564). Savigny w swem wiekopomnem dziele „Geschichte des römischen Rechts im Mittelalter, Heidelberg 1834 Bd. III) opiera opis swój uniwersytetu padewskiego na wszystkich ustawach razem, ponieważ różnice pomiędzy ustawami były bardzo nieznaczne.

<sup>1)</sup> lib. I stat. II.    <sup>2)</sup> lib. I stat. III.

<sup>3)</sup> lib. I stat. VIII. Wyobrażenie niejako o kosztowności życia rektora może dać fakt następujący: w r. 1560 rektor Bartł. Fryderyk von Ossa wydał na potrzeby swego urzędu 14000 dukatów, p. Savigny, *Gesch. des röm. Rechts im Mittelalter* III. (wyd. r. 1834) 281.

<sup>4)</sup> lib. I. stat. V.

miejskich, tu świeżo obrany rektor, przyodziany w płaszcz purpurowy, otrzymywał oznaki swej władzy: kapturek złoty, sadzony drogimi kamieniami, statuta uniwersytetu, pieczęć i berło srebrne, które niósł zawsze przed rektorem bedel<sup>1)</sup>.

Zatwierdzony przez senat wenecki, rektor cieszył się wielkiem poważaniem i zażywał znacznych zaszczytów. Na wszelkich uroczystościach dla niego pozostawiano drugie miejsce po biskupie padewskim (trzecie należało do rektora uniwersytetu sztuk wyzwolonych)<sup>2)</sup>. Władza rektora była rozległą, lecz i obowiązki, które miał do spełnienia nie łatwe, albowiem musiał czuwać nad porządkiem i spokojem w uniwersytecie, rozsądzać wszelkie sprawy pomiędzy studentami, rozdawać stopnie naukowe, porozumiewać się z władzami odnośnemi, jednym słowem pilnować, aby wykonywano statuta, przyczem miał prawo karania tych, którzy przeciwko nim wykraczali. Niegdyś studenci sami powoływali profesorów na wykłady uniwersytetu, przy czem, ma się rozumieć, najważniejszą rolę odgrywał rektor. W r. 1445 atoli prawo to odebrano studentom; wprawdzie przywrócono je rychło potem z pewnemi ograniczeniami, lecz w r. 1560 ostatecznie pozbawiono go studentów. Odtąd katedry profesorskie obsadzał wyłącznie według swego uznania senat wenecki; miasto Padwa zachowało tylko prawo rozporządzania katedrami trzeciego stopnia (*in tertio gradu*)<sup>3)</sup>. Wszakże i teraz rektor mógł wywierać wpływ pewien na ciało profesorskie uniwersytetu, gdyż miał władzę pilnowania, aby profesorowie wykładali według przepisów istniejących i aby wypłacano im regularnie pensye<sup>4)</sup>.

Najważniejszym obowiązkiem rektora było czuwanie nad porządkiem życia studenckiego, przyczem mógł studentów, którzy popełnili wykroczenia, karać grzywnami albo wydaleniem z uniwersytetu. W pewnych wypadkach konsyliarze nacyi mogli zabiegać przed rektorem o łaskę dla ukaranych albo sami ukarani mieli prawo apellacyi do podesty. Władza rektora ściągała się, ma się rozumieć, tylko do spraw w zakresie życia uniwersyteckiego, zwykle przestępstwa należały do kompetencji sądu miejskiego<sup>5)</sup>.

Zastępcą rektora był prorektor a pomocnikami jego w sprawach sądowych syndyk i syndycy nacyi poszczególnych<sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> Szczegóły uroczystości p. u Jac. Phil. Tomasini, *Gymnasium Patavinum Utini* 1654 str. 45 — 55.

<sup>2)</sup> *ib.* str. 56.

<sup>3)</sup> Savigny, *op. cit.* III. 294.

<sup>4)</sup> Konstyt. z r. 1564 lib. I. stat. XV.

<sup>5)</sup> Savigny, *op. cit.* III. 285.

<sup>6)</sup> Konstyt. z r. 1564 lib. I. stat. XXIV i XXVII.

Taką była w najogólniejszych zarysach organizacya uniwersytetu padewskiego. Teraz zaś kilka słów o powszedniem życiu jego studentów. Do Padwy gromadzili się młodzi ludzie z różnych krajów Europy, różnego pochodzenia i różnych wyznań, tak że pomiędzy nimi łatwo mogła wybuchnąć walka skutkiem nienawiści narodowościowej albo religijnej. Studenci włoscy spoglądali wrogo na przybyszów z gór alpejskich i młodzież uniwersytecka dzieliła się, jak to już widzieliśmy, na dwa wielkie odcłamy: studentów przedalpejskich i zaalpejskich. Wpółród Włochów istniały dwa stronnictwa: wicentyńskie i breściańskie. Jednakże najmocniej nienawidzili się Niemcy i Polacy, przytem nie tylko z pobudek narodowych, lecz i religijnych: wpółród Niemców było wielu protestantów, gdy tymczasem Polacy wyznawali katolicyzm<sup>2)</sup>.

Do tych przyczyn zatargów pomiędzy studentami łączyła się jeszcze rozwiązłość ich życia. Na naukę do uniwersytetów zagranicznych mogli udawać się tylko ludzie przeważnie zamożni; ci mieli na myśli nie tyle nauki, ile wesołe przepędzenie czasu, używanie przyjemnostek tego życia. A jako młodzi ludzie, w których krew, jak ukrop, wrzała, przebierali często miarę, więc uczty ich stawały się często istnemi bachanaliemi, a rozrywki zamieniały się na skandale, w których przychodziło i do krwi rozlewu<sup>3)</sup>.

Nareszcie musimy zaznaczyć jeszcze jedną okoliczność. Współzawodnictwo profesorów, zazdroszczących sobie sławy i wziętości wśród młodzieży, wywoływało często rozterki w jej łonie. Ambitni profesowie usiłowali ściągnąć do swego audytoryum jak największą ilość słuchaczów, zarzucając na młodzież całą sieć intryg, byle tylko odnieść zwycięstwo nad swymi współzawodnikami. Wskutek tego pomiędzy studentami tworzyły się stronnictwa zwolenników tego lub owego profesora i burzliwość życia studenckiego jeszcze się wzmacniała<sup>4)</sup>.

Zamoyski przybył do Padwy w końcu 1560 lub na początku 1561 roku<sup>5)</sup> i wstąpił na wydział prawa czyli według ówczesnego wy-

<sup>1)</sup> St. Windakiewicz, op. cit. 81 — 82.

<sup>2)</sup> W r. 1563 Polacy wznieśli wpółród młodzieży potężne poruszenie przeciwko Niemcom, jako kacerzom, p. St. Windakiewicz op. cit. 84. Że wszyscy studenci Polacy byli katolikami, obawiamy się twierdzić to stanowczo.

<sup>3)</sup> Pleniewicz, Żywot Jana Kochanowskiego w Dzieła wszystkie IV, 139.

<sup>4)</sup> Z tym objawem w życiu uniwersytetu padewskiego zapoznamy się, gdy potrącimy o stosunek prof. Robortello do prof. Sigonio.

<sup>5)</sup> p. wyżej str. 154. Na dowód prawdziwości naszej rachuby możemy przytoczyć jeszcze następującą uwagę. Kurs nauk na wydziale prawa trwał 4 lata (p. G. Giomo, L'archivio anticho della università di Padova w Nuovo Archivio Veneto t. VI. 387),

rażenia do uniwersytetu prawników. Kurs nauk trwał tu przynajmniej 4-ry lata<sup>1)</sup> i studenci prawnicy obowiązani byli uczyć się prawa cywilnego i kanonicznego według pandektów, komentarzy Bartola i dekretalii; nadto musieli uczęszczać na wykłady filozofii moralnej w uniwersytecie sztuk wyzwolonych, tudzież na wykłady historii kościoła i mogli słuchać, jeżeli tego życzili sobie, wykładów prawa feudalnego<sup>2)</sup>. Te nauki obowiązywały Zamoyskiego, jako słuchacza wydziału prawnego. Ale żądza wiedzy była u niego tak wielką, że słuchał on nawet wykładów medycyny. Nie zawadzi tu dodać uwagi, że prawo i medycyna najbardziej pociągały do siebie ówczesną młodzież, nie zaś studia filologiczne, którym oddawano się jeszcze z takim zapałem tak niedawno i czasy zachwytów humanistycznych dla Włoch już minęły, młodzież studyowała prawo i medycynę z pobudek czysto praktycznych, dla korzyści materialnych, które z tych nauk mogła wyciągnąć w przyszłości<sup>3)</sup>.

Głównymi kierownikami Zamoyskiego w Padwie byli profesowie następujący: Franciszek Karol Piccolomini, Bassianus Landus, Karol Sigonio, Guido Papiccoli, Tyberyusz Deciano i Gabryel Fallopio<sup>4)</sup>.

Jeżeli mamy wierzyć Paprockiemu, Zamoyski oddał się najpierw z zapałem studjom nad filozofią<sup>5)</sup>. Wiadomość tę możemy uznawać za prawdopodobną z następujących względów. Na uniwersytecie padewskim panowała najzupełniejsza swoboda badań; ta budziła ducha krytycyzmu i dawała możność roztrząsania takich kwestyi, które na innych

---

Zamoyski zaś 5 kwietnia 1565 roku otrzymał od senatu weneckiego w swoim rodzaju świadectwo o ukończeniu nauk w uniwersytecie p. P. Popiel, Jan Zamoyski w Padwie i Wenecyi str. 46.

<sup>1)</sup> p. przypisek powyższy.

<sup>2)</sup> Przez filozofię moralną trzeba rozumieć przedewszystkiem komentowanie pism psychologicznych i etycznych Arystotelesa. U Tomasiniego p. op. cit. str. 323 mamy taką kategorię profes.: *Professores philosophiae moralis ex Aristotele*.

<sup>3)</sup> Patrz skargi Sigonii na brak zamiłowania do studyów filologicznych wpośród młodzieży Caroli Sigonii *Opera omnia Mediolani 1737 t. VI*.

<sup>4)</sup> Nazwiska te przytacza Paprocki (*Herby rycerstwa polskiego* wyd. 1584 r. str. 196), niektóre w postaci skażonej. Oto są jego słowa: w Padwie naprzód ksiąg de anima u Picolhonina a artem parvam u Bassiana Landa.... Z Sygoniuszem nakładał, u Vidum Pamirolum et apud Decianum słuchał. Skażenie nazwisk przemawia według mego zdania za tem, że wiadomościom Paprockiego możemy zaufać: oczywista rzecz, iż faktów, podawanych przez siebie, on nie wymyślił, lecz wniósł je do swego dzieła w tej postaci, w jakiej znalazł je tam, skąd odnośne wiadomości zaczerpnął. Osoby, o których mówi Paprocki, istotnie żyły podówczas, kiedy Zamoyski był w Padwie i działały w tych rolach, jakie przypisuje im Paprocki.

<sup>5)</sup> Ibid.

uniwersytetach włoskich, pod naciskiem reakcyi katolickiej, usunięto z zakresu nauki, jak np. kwestyę nieśmiertelności duszy. Tymczasem uniwersytet padewski zajmował nader żywo spór, który toczyli w tej kwestyi pomiędzy sobą znani podówczas filozofowie Piccolomini i Pendasio. Pierwszy, zwykły komentator Arystotelesa, dowodził, że dusza jest nieśmiertelną; drugi, averroista, wskazując na sprzeczności w dowodach przeciwników swoich, zaprzeczał nieśmiertelności i dzięki swej wymowie, zjednywał dla swej nauki licznych zwolenników<sup>1)</sup>.

Z wielkiem prawdopodobieństwem możemy przypuszczać, że ta ważna kwestya filozoficzna musiała zwrócić uwagę młodzieńca tak checiwego wiedzy, jakim był Zamoyski. W jego duszy powstały, a może i przedtem już istniały różne wątpliwości dotyczące zasad religijnych a zwłaszcza tych, które sam wyznawał, a więc żeby je rozstrzygnąć, żeby odnaleźć prawdę upragnioną, zagłębił się w czytanie książek religijnych, przedewszystkiem pism ojców kościoła<sup>2)</sup>. Sympatye, które zdołał już zapewne obudzić w nim do filozofii Arystotelesa jeszcze Charpentier w Paryżu, pociągnęły go na wykłady nie Pendasio, przeciwnika Arystotelesa, ale na wykłady Piccolominiego. Pod wpływem nauki tego filozofa, książek czytanych oraz otoczenia katolickiego wątpliwości religijne zaczęły się rozpraszać, Zamoyski odzyskał zachwianą wiarę, przyczem uwierzył w prawdziwość dogmatów tego wyznania, które jemu jako Kalwinowi, wydawały się dawniej fałszywymi i w duszy jego dokonał się przewrót cały: odrzuciwszy błędy, jak teraz już sądził, Kalwinizmu, przeszedł on na wiarę katolicką<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Pier Leopoldo Cecchi, op. cit. str. 12 — 64.

<sup>2)</sup> Heidensztein w *Collectanea vitam etc.* str. 10.

<sup>3)</sup> Powstaje pytanie, w jakiej wierze był ochrzczony Zamoyski, lecz rozstrzygnąć go nie mogliśmy dla braku materiału historycznego. O fakcie zaś nawrócenia Zamoyskiego na katolicyzm czerpiemy wiadomości z dwóch źródeł. Heidensztein (*Collectanea etc.* 9 — 10) powiada, że czytanie pism ojców kościoła pobudziło Zamoyskiego do odrzucenia błędów Lutra. Stąd wnieśćby wypadało, że Zamoyski był Luteraninem, ale zdaje się, że wyraz „Luter“ oznacza u Heidenszteina nie specjalne wyznanie protestanckie, ale wogóle protestantyzm; tak przynajmniej ja tłómaczę sobie to wyrażenie w biografii Zamoyskiego. Drugiem źródłem są Akta synodów protestanckich, na które powoływaliśmy się już wyżej. Tu znajdujemy taki dopisek, skreślony w czasie późniejszym: Ten pan Jan Zamoyski póki był we Franciey, był Ewangelikiem, ale gdy potem do Padwie jechał na naukę, został katolikiem rzymskim.... Andrzej Węgierski (*Systema Historico-chronologicum etc.* wyd. 1652 str. 134 — 135) tak mówi o tym fakcie: Et sane, quam diu in Germania et Gallia vixit, Religionem Evangelicam constanter professus est. Postquam autem in Italiam Patavium migravit, studiorum continuendorum causa, sensim ab illa recedere cepit ac postea Romano-catholicam amplexus deseruit. Ze źródeł nie dowiadujemy się, kiedy nastąpiło mianowicie nawrócenie.

Skłonności humanistyczne, które rozwinęły się u Zamoyskiego, jeszcze pod bytność jego w Paryżu, sprawiły, iż stał się nader pilnym uczniem znakomitego historyka-humanisty Karola Sigonio, który rozpoczął w roku 1560 wykłady filologii klasycznej<sup>1)</sup>. Uczony ten odznaczał się głębokością i rozległością wiedzy, dojrzałością sądów, wzorowym wdziękiem stylu łacińskiego. On pierwszy zaczął krytycznie badać i dokładnie objaśniać starożytności świata klasycznego, a dzieła, dotyczące tej dziedziny, które pozostawił, stanowią epokę w dziejach tych badań. Jako profesor, nie mógł pociągać swoją wymową, gdyż nie posiadał przyjemnego i czystego głosu i — co najważniejsza — wysławiał się z wielką trudnością, lecz za to jako człowiek łagodny i towarzyski, łatwo zyskiwał przyjaciół<sup>2)</sup>. Młodzież, zwłaszcza Polacy, lubiła bardzo swego profesora, który chętnie udzielał rad i wskazówek, i tłumnie odwiedzała jego wykłady; niektórzy brali u niego lekcye nawet prywatne. Sigonio mówił o Polakach z wielkimi pochwałami<sup>3)</sup>; zauważył niepospolite zdolności Zamoyskiego i ten stał się jego najbardziej ulubionym uczniem<sup>4)</sup>. Nie dość na tem. Zamoyski tak się wyróżniał umysłem z pomiędzy swych kolegów, że Sigonio zwrócił nań uwagę słynnego humanisty Pawła Manuciusza, który przebywał podów-

Jednakże prawie napewno twierdzić możemy, że stało się to już w pierwszym roku pobytu Zamoyskiego w Padwie. Przypomnijmy sobie, że nacya polska była katolicką, (jeżeli byli protestanci, to stanowili nieliczne wyjątki), Zamoyski zaś już we wrześniu r. 1561 roku piastował zaszczytny urząd konsyliarza. Można domyślać się, że właśnie nawrócenie jego podniosło go w oczach towarzyszy i wpływy jego na nich zwiększyło.

<sup>1)</sup> Tomąsini, *Gymnasium Patavinum*. Utini 1654 str. 341.

<sup>2)</sup> Patrz jego *zyciorys*, napisany przez Muratoriego w *Caroli Sigonio Opera omnia edita et inedita Mediolani 1732* str. XV—XVI. *Zyciorysów* pióra Krebsa (Karl Sigonius i Franciosiego (*Della vita e delle opere di Carlo Sigonio*) nie mogliśmy, niestety! dostać.

<sup>3)</sup> P. *Disputationum Patavinarum libri II*. Sigonio tak o Polakach tu powiada: ... — cui enim ignota est nobilissimae Polonorum gentis propensio erga me animi singularis? cui studia, cui officia mea erga illam gentem perpetua sunt obscura? quis quantum ab illa mihi gente tribuatur, ignorat? cum illustrissimus Comes Stanislaus Tarnovius in clarissima omnium ejus regni familia natus, juvenis, cum avita gloria, tum propriis virtutibus omni honore dignissimus, cum reliqui omnes Poloni, adolescentes lectissimi et superiore anno, cum tu (j. j. Robortello) Bononiae eras et etiam, postquam tu ad disciplinam transalpinis, ut ais, nationibus tradendam occurristi, me non solum publice et privatim audierint, sed omni etiam studio atque omni officio pro ipsorum humanitate complexi sint? (*Opera omnia* t. VI. str. 313).

<sup>4)</sup> 4) St. Windakiewicz, op. cit. str. 60, przypisek 5, twierdzi, że Zamoyski brał prywatne lekcye u Sigonio, przyczem powołuje się na zbiór listów Pawła Manuciusza, nie wskazując niestety! stronicy, o którą mu chodzi. Ja w *Epistolarum Pauli Manutii libri X. Coloniae Agrippinae 1572* (i w innych wydaniach) faktu tego nie odszukałem.

czas w Rzymie, i Manucyusz młodego adepta zaszczycił korespondencją<sup>1)</sup>. Zamoyskiemu przytem chodziło nie tylko o sławę, o rozgłos w kołach humanistów, lecz miał on na względzie i praktyczne korzyści także. Myślał on już teraz, — w pierwszym roku studyów swych w Padwie, o przyszłej swej karierze w ojczyźnie, więc już teraz czynił zabiegi o to, żeby pozyskać dla siebie w Polsce wpływowych protektorów, którzyby ułatwili mu przystęp do urzędów publicznych, bo taka karyera najbardziej go pociągała.

Piotr Myszkowski, wybitny humanista polski, słynął jako wspa-  
niałomyślny mecenas uczonych i znany był nie tylko w kraju, ale i za granicą. Tak pozostawał on w przyjaznych stosunkach z Manuciuszem. Jako sekretarz królewski, mógł on łatwo wyrobić temu, kogo zaprotegował, urząd w kancelaryi króla. Zamoyski wiedział o tem wszystkiem bardzo dobrze. Otóż, żeby osiągnąć cel zamierzony, udał się on naj-  
pierw do Ségonia, aby ten polecił go Manuciuszowi, od tego zaś otrzy-  
mał już list polecający do Myszkowskiego<sup>2)</sup>. Zabiegi te uwieńczył sku-  
tek pomyślny, bo Myszkowski zwrócił na Zamoyskiego uwagę i zaczął go protegować<sup>3)</sup>, a Zamoyski, jak to zobaczymy, dostał się do kance-  
laryi królewskiej.

Ta zapobiegliwość praktyczna może nas razić trochę, bo mamy przed sobą 19-letniego dopiero młodzieńca i w takim wieku troska o karierę nie powinna zaprzętać umysłu człowieka, na taki wiek przy-  
stają bardziej rojenia o szczytniejszych celach. Ale nie zapominajmy, że gonienie za kuryerą, nawet z krzywdą dla wymagań moralności, stanowiło cechę właściwą humanistom, więc Zamoyski ulegał tylko  
wpływowi epoki i otoczenia.

<sup>1)</sup> Manuciusz tak pisze do Zamoyskiego: *Saepe mihi antea litterae Caroli Sigonii cui quantum tribuam non ignoras, praeclarum et humanitatis et ingenii doctrinaeque tuae testimonium dederant. Itaque te eram complexus amore non mediocri, sic, ut favorem tuae laudi mirabiliter, idquo ut ipsa illustri aliquo digno intelligeres, vehementer cuperem. Ut optabam, ita contigit. Nam cum tu animum induxisses valere me gratia apud Petrum Miscovium, florentem virum honoribus, opibus omnique virtute, facile impetravit a me Sigonius, cum tuo nomine rogaret, ut ei te commendarem literis quam possem diligentissime. Verum, ut est Miscovius in liberales doctrinas egregie animatus et ingeniorum existimator intelligens, non dubito, quin tibi apud eum virtus tua, quam mea commendatio profutura sit. . . Epistolarum Pauli Manutii libri X Coloniae Agrippinae MDLXXII p. 344.*

<sup>2)</sup> Patrz przypisek powyższy i list Manuciusza do Piotra Myszkowskiego, umieszczony w przytoczonym tam zbiorze zaraz po liście do Zamoyskiego. List do Myszkowskiego ma datę Romae XIV Kalend. Octob. MDLXI.

<sup>3)</sup> W drugim liście do Zamoyskiego tak pisze (ib. str. 348): *Est, cur gaudeam, capere te fructum aliquem ex iis litteris, quas ad ornatissimum virum, Petrum Miscovium, de te scripseram...*

Tymczasem powrócił do Padwy z Bolonii we wrześniu 1561 r.<sup>1)</sup> drugi słynny humanista-filolog Franciszek Robortello. Ambitny aż do próżności i zarozumiały aż do grubiaństwa, uważał się on za największego uczonego i miał sobie za nie najznakomitszych ludzi swego czasu, np. Erazma z Rotterdamu nazywał literatem-nieukiem<sup>2)</sup>. Sigonio, który przewyższał go pod względem uczoności, pozwolił sobie raz u jednego uczynić kilka uwag krytycznych nad jego dziełem, dotyczącem starożytności grecko-rzymskich, co wprawiło w gniew Robortella. Pomiędzy uczonymi rozpoczęła się gorąca polemika i odtąd żywili oni do siebie wzajem mocną nienawiść (od r. 1557)<sup>3)</sup>. Wprawdzie, przyszło następnie między nimi do pojednania, lecz było ono zbyt krótkotrwałe.

Otóż skoro tylko Robortello przybył do Padwy, natychmiast rozpoczął knowania przeciwko swemu współzawodnikowi, chcąc go upokorzyć w ten lub inny sposób. Tak najpierw zamierzył pozbawić go prawa wykładów zrana, bo te godziny ranne oddawano zwykle profesorom, którzy zajmowali katedry pierwszorzędne (in primo loco); jednakże usiłowania Robortello były bezskuteczne<sup>4)</sup>. Za swym ulubionym profesorem ujęła się nacya polska, przyczem Zamoyski odegrał najważniejszą rolę. Ten, według opowiadania Heidenszteina<sup>5)</sup>, przybył raz u jednego do Robortella, aby zasięgnąć u niego informacyi w jakiejś kwestyi naukowej, lecz Robortello posadził Zamoyskiego o podstępne zamiary, mianowicie wydało mu się — i może zupełnie słusznie, — że Zamoyskiego przysłał doń Sigonio w tym celu, ażeby wytknąć mu jego nieuctwo, więc Robortello, rozjuszony tym domysłem, obszedł się z Zamoyskim wprost po grubiańsku. Dotknięty do żywego tym postępkim uczonego, Zamoyski rozpoczął agitacyę przeciwko niemu wpośród nacyi polskiej i pozyskał wszystkich swych rodaków dla Sigonia. W łonie młodzieży utworzyły się dwa stronnictwa: Niemcy stanęli po stronie Robortella, Polacy i Francuzi po stronie Sigonia. Rozterki pomiędzy stronnictwami tak się wzmogły, że wdanie się senatu weneckiego stało się koniecznem. Stronnicy Robortella wysłali do Wenecyi tylko 2-ch

<sup>1)</sup> Tomasini, op. cit. str. 342.

<sup>2)</sup> P. list Sigonia do Bernarda Naugerio w Caroli Sigonii opera omnia t. VI. 1, albo Disputationum Patavinarum libri II ib, str. 306, albo nareszcie Nicolai Comneni Papadopoli Historia Gymnasii Patavini Venetiis 1726 t. I str. 318—319 (krótki życiorys Robortello).

<sup>3)</sup> P. przedmowę, zwróconą przez Sigonia do Robortello w Sigonii Emendationum adversus Franciscum Robortellum libri II (Opera omnia t. VI).

<sup>4)</sup> Disputationum Patavinarum lib. II w C. Sigonii Opera omnia t. VI. 256.

<sup>5)</sup> Collectanea vitam etc. 8—9.

delegatów; przeciwnicy zaś, idąc za radą Zamoyskiego, wyprawili delegację, złożoną z przedstawicieli różnych narodowości. Gdy delegowani stanęli przed senatem, okazało się, iż Sigonio ma za sobą prawie wszystkie nacye, gdy tymczasem Robortella dwie tylko popierają<sup>1)</sup> W liczbie delegatów był także Zamyski, mianowicie jako przedstawiciel narodowości polskiej<sup>2)</sup>. Senat wenecki rozstrzygnął spór na rzecz Sigonia i Robortello poniósł porażkę<sup>3)</sup>, wskutek czego zapalał jeszcze większą nienawiścią do przeciwnika, walka przeto pomiędzy współzawodnikami zaogniła się jeszcze bardziej. Najpierw rozpoczęli zatarg o salę wykładową; tu Sigonio musiał ustąpić przed Robortellem i na prośbę studentów przeniósł swe wykłady do drugiej sali, przyczem stanowisko jego, jako profesora, nie straciło przez to nic na znaczeniu<sup>4)</sup>. Następnie Robortello (w r. 1562) zaczął nalepiać na ścianach uniwersytetu ogłoszenia, w których wychwalał własną metodę nauczania, nazywając, chociaż i nie po imieniu, swego współzawodnika ignorantem i człowiekiem bez wszelkich zdolności<sup>5)</sup>, więc walka wybuchła na nowo. Sigonio chwycił za pióro, ażeby zdemaskować postępowanie przeciwnika i napisał przeciwko niemu rozprawę polemiczną. Knowania Robortella

<sup>1)</sup> Collectanea vitam resque gestas etc. str. 9.

<sup>2)</sup> Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce t. VII, str. 172 i 1561 XI. 11 Solventur Johanni Sario 10 librae, quos expendit Venetiis, deputatus in causa mutatae horae lectionum Caroli Sigonii. Stąd niewątpliwie wynika, że Zamoyski był w Wenecyi dla załatwienia sprawy Sigonia; tymczasem P. Popiel w rozprawie swej „Jan Zamoyski w Padwie i Wenecyi“ (str. 34) fakt ten odrzuca, oskarżając Heidensteina o podanie fałszywej wiadomości. Jak powierzchownie autor powyższej rozprawy zbadał przedmiot i źródła, do niego się ściągające, niech świadczy to, co mówi o stosunku Zamoyskiego do Sigonia (ib. str. 34—35) „Zamoyski wtedy do Wenecyi nie jeździł, bo jeszcze nie był urzędnikiem uniwersytetu (autor mógł nie wiedzieć, ponieważ protokoły nacyi nie były jeszcze wydane, że Zamoyski piastował już podówczas urząd konsyliarza), cała ta rzecz działa się w roku 1559 (Popiel wie tylko o pierwszym zatargu Robortella z Sigoniem, drugi zaś zatarg przeoczył), kiedy jeszcze Zamoyskiego w Padwie nie było; wreszcie Sigoniusz w roku 1564 udał się do Bolonii (z dzieł samego Sigonia Popiel mógł przekonać się, że słynny humanista był w Bolonii już w drugiej połowie 1563 r. p. w Opera omnia t. VI mowę jego De ingenio excolendo), Robortellus zaś aż do śmierci w Padwie wykładał. Nawet i co do tak bliskich Zamoyskiego z Sigoniuszem stosunków musimy Heidensteinowi na słowo wierzyć“ (gdyby Popiel zajrzał do przytoczonego przez czas wyżej zbioru listów Pawła Manuciusza, znalazłby łatwo potwierdzenie słów Heidensteina.

<sup>3)</sup> P. Disputationum Patavinarum libri II w Opera omnia VI. 314.

<sup>4)</sup> P. dodatki do Disputationum Patav. w Opera omnia t. VI i Tomasini, Gynnasium Patavinum str. 410 i następ.

<sup>5)</sup> Sigonii Opera omnia t. VI, str. 226 i następ.

tak obrzydziły mu pobyt w Padwie, że się przeniósł do Bolonii; Robortello zaś pozostał w Padwie aż do samej śmierci (r. 1567)<sup>1)</sup>.

Oprócz Sigonia Zamoyski zjednał sobie i drugą znakomitość uniwersytetu padewskiego — Gabryela Fallopio. Uczony ten badaniami swemi w dziedzinie anatomii uczynił imię swoje nieśmiertelnem. Polacy bardzo chętnie uczęszczali na jego wykłady i w jego szkole wykształciło się wiele naturalistów polskich<sup>2)</sup>. Zamoyski należał do najbardziej lubionych uczniów Fallopio. Dar wymowy taką mu pozyskał sławę w Padwie, że gdy znakomity medyk umarł (9-go października 1562 r.), zlecono Zamoyskiemu wygłosić mowę na jego pogrzebie. W tej mowie Zamoyski powiada, że Fallopio żywił dla Polaków wielką sympatyę (*summum illud in gentem Polonam studium*) i że los pozbawił go w osobie Fallopio najdroższego przyjaciela (*amico dulcissimo et per-necesario*)<sup>3)</sup>.

Jak widzimy, Zamoyski oddawał się w Padwie z zapalem studjom przyrodniczym, ale specjalnym przedmiotem studyów, dla których przybył do Padwy, było prawo; tego zaś uczył się tu pod kierownictwem słynnych prawników ówczesnych Tiberio Deciano i Guido Panciroli. Z nich najbardziej zasługuje na uwagę ten ostatni.

Był on zwolennikiem znakomitego prawnika Alciata, który nadał nowy kierunek nauce prawa we Włoszech. Połączywszy studia prawnicze z filologicznymi i historycznymi, i wyzwoliwszy prawnictwo z więzów rutyny, Alciato dokonał rdzennej reformy w dziedzinie nauk prawnych<sup>4)</sup>.

Stan ich na wszechnicach włoskich XVI w. był wprost oplakany: profesorowie zaniechali nawet komentowania prawa rzymskiego, co stanowiło niegdyś jedyny przedmiot ich badań, a zajmowali się tylko glosami<sup>5)</sup>. Panciroli, jako uczeń Alciata, inaczej postępował, stosował

<sup>1)</sup> Nacya niemiecka, której Robortello był ulubieńcem, postawiła nad jego grobem piękny pomnik p. Papadopoli, *Historia Gymnasii, Patavini, Venetiis 1727. I. 318—319.*

<sup>2)</sup> St. Windakiewicz op. cit. str. 43.

<sup>3)</sup> P. Joannis Zamoscii *Oratio habita Patavii in funere excellentissimi vivi Gabrielis Fallopii IV Id. Oct. MDLXII.* Jeżeli wierzyć Paprockiemu, Zamoyski przemawiał w zastępstwie Sigonio, który od Jez nie mógł mówić, p. Herby rycerstwa polskiego, str. 196, wyd. 1584 roku.

<sup>4)</sup> Savigny, *Gesch. des röm. R. im Mittelalter* Heidelberg 1831, Bd. VI. 363—364.

<sup>5)</sup> ib. III. 547. Francesco Schupfer (*Manuale di Storia del diritto italiano*, 2-a ediz. 1895. p. 612) tak powiada: *Nei secoli XVI, XVII e XVIII la scienza giuridica italiana è decaduta: già nel cinquecento non occupa più il primo posto e nei due secoli successivi non tiene neppure il secondo. Non solo lo splendore delle università era venuto meno con l'Alciato etc.*

bowiem w swych komentarzach prawniczych metodę badania historycznego, usiłując wyjaśnić pochodzenie pewnego prawa, zamiary prawodawcy, okoliczności, w jakich prawo zostało wydane i t. p.<sup>1)</sup>). Jako profesor, Panciroli stanowił jedną z najpiękniejszych ozdób uniwersytetu padewskiego<sup>2)</sup>).

Jeżeli wierzyć Paprockiemu, Zamoyski znajomością prawa przewyższał swoich kolegów; celował on także w studyach nad prawem niemieckiem albo cesarskiem, czem koledzy jego nie mogli się pochłubić<sup>3)</sup>). Niewątpliwie Zamoyski odznaczał się wiedzą bardzo rozległą, skutkiem czego rosły jego powaga i uznanie wpośród kolegów. W roku 1563 postanowili oni wybrać go rektorem wydziału prawnego. Wykonać ten zamiar było rzeczą nielada, ponieważ stronnictwo przeciwne niemieckie, wrogie Polakom, miało przewagę, ale Polacy liczyli na sympatye innych narodowości i na nienawiść ich do Niemców. Nadto uciekli się oni do takiego podstępного wybiegu. Ogłaszając Niemców za kacerzy i odszczepieńców, zdołali oni oburzyć przeciwko nim inne nacye i wywołać niemały popłoch w łonie nacyi niemieckiej. Środek był radykalny i zastosować go nie było trudno, ponieważ reakcyja katolicka zagarniała już i Padwę, w r. 1564 papież Pius V ogłosił bullę, która zabraniała nadawać stopni naukowych różnowiercom i chociaż Niemcom udało się na razie odwrócić od siebie niebezpieczeństwo, jednakże uznanie bulli papieskiej przez rząd wenecki świadczyło, że i w Padwie rychło już nastąpi koniec wolności badań naukowych i wyznań religijnych<sup>4)</sup>). Nim to nastąpiło, kacerze niemieccy cieszyli się jeszcze na wszechnicy znaczną swobodą. To też popłoch wśród młodzieży niemieckiej trwał niedługo i Niemcy zaczęli skupiać swe siły, a zamierzali użyć gwałtu, aby pokonać swych przeciwników. Pod pozorem, że podczas wyborów mogą wybuchnąć rozruchy i że wtedy wypadnie nawet z orężem w ręku bronić się przeciwko nieprzyjacielowi, nacya niemiecka uzbroiła w tym niby celu aż 140 ludzi, właściwie zaś uczyniła to dla tego, żeby zagrozić wstęp swym przeciwnikom do sali, gdzie miały się odbywać wybory. Wtedy Polacy chwycili się nader zręcznie następującego manewru wyborczego. Postawiwszy kandydaturę Zamoyskiego, utrzymywali ją w tajemnicy i pokryjomu też wpośród innych narodowości zdobywali dla niej stronników, o któ-

<sup>1)</sup> P. życiorys Panciroliego w Bibliotece Modenese o *Notizie della vita e delle opere degli scrittori Modenesi...* Modena, 1783 t. IV. str. 16.

<sup>2)</sup> *ib.* IV. str. 6.

<sup>3)</sup> *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. 1584 r. str. 196.

<sup>4)</sup> G. Giomo, *L'archivio anticho della università di Padova* w *Nuovo Archivio Veneto* t. VI, str. 192.

rych zapewne nie trudno tu było, ponieważ Zamoyski cieszył się już niemałym rozgłosem. Jednocześnie w tym celu, ażeby odwrócić uwagę stronnictwa przeciwnego od swego prawdziwego kandydata, nacya polska podała jawnie na rektora, jako kandydata, inną zupełnie osobę. 30 lipca stanął przed wicerektorem Polak Walenty Skultet i w imieniu swej nacyi oznajmił, że Polacy chcą mieć rektorem swego rodaka Piotra Kłoczewskiego. Wtedy Niemcy i ich stronnicy zaczęli dokładać wszelkich usiłowań, ażeby tę jawną kandydaturę polską obalić; tymczasem Polacy pracowali po cichu nad urzeczywistnieniem swego istotnego projektu. W tej kampanii wyborczej zaszedł jakiś wypadek, którego nie zdołaliśmy sobie wytlómaczyć. Polacy chcieli odroczyć wybory, przeciwko czemu Niemcy założyli protest z powodzeniem, wybory przeto nastąpiły w oznaczonym terminie, mianowicie 4 sierpnia. Wynik ich musiał przerazić Niemców niepomąłu, albowiem z 25 głosów obierających rektora, 17 padło na Zamoyskiego, 7 obiorców podało próżne kartki i niemiecki kandydat jeden tylko głos dostał<sup>1)</sup>.

Jakkolwiek Zamoyski zawdzięczał swój obiór na rektora przeważnie podstępnemu działaniu swych rodaków, jednakże fakt wyniesienia jego do tak znakomitej godności stanowi niewątpliwie świadectwo owej popularności, jakiej zażywał w uniwersytecie dzięki swym zdolnościom i swej wiedzy. Jakkolwiek prawnik co do swej specjalności, wszakże najwięcej czasu poświęcał pod kierownictwem Sigonia na studia nad starożytnością klasyczną. O jego gorliwości i pracowitości w tej dziedzinie świadczą wyciągi z utworów starożytnych pisarzy<sup>2)</sup> i dzieła, które podówczas napisał.

Pierwsze dzieło, traktujące o przymiotach doskonałego senatora, Zamoyski zamierzał przesłać senatorowi hr. Stanisławowi Tarnowskiemu, wojewodzie sandomierskiemu<sup>3)</sup>, jako przedstawicielowi rodziny,

---

<sup>1)</sup> Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, t. VII, str. 172—173 i St. Windakiewicz, op. cit. 84—87.

<sup>2)</sup> Rękopis tych wyciągów przechowuje się w bibl. Zamoyskich.

<sup>3)</sup> W drugim swem dziele „De senatu romano libri II“ (Venetiis 1563, str. 6 i Argentorati 1608, str. 21) Zamoyski tak o tem pisze: *Primum autem, quod attinet ad incorruptam famam, scio, ut improbum senatorem civitas habeat neminem, magis optari et expeti, quam aut effici aut sperari posse. Neque ausim affirmare multos senatores Romae ac ne Scaurum quidem, aut Catulum, aut Nasicam, quos miris in coelum fert laudibus Cicero, tales fuisse, qualem ac quantum in eo libro, quem ad Illustrissimum Comitem et Senatorem Sapientissimum ac constantissimum, Stanislaum Tarnovium, Sandomiriensem palatinum brevi mittam, informavi et expressi.*

która była z Zamoyskimi w najlepszych stosunkach<sup>1)</sup>. Co się stało z tem dziełem, nie wiemy<sup>2)</sup>.

Drugie dzieło o senacie rzymskim, wydrukowane pierwszy raz w r. 1563, zjednało Zamoyskiemu wielką sławę w świecie naukowym<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Dziad Jana Zamoyskiego (nie w prostej linii), Mikołaj Zamoyski, miał być wychowawcą znakomitego hetmana Jana Tarnowskiego, jak twierdzi Paprocki, op. cit. wyd. 1858, str. 259, a za nim Niesiecki op. cit. X. 56. Nasz Jan Zamoyski kolegował w Padwie ze Stanisławem Tarnowskim, którego Sigonio (opera omnia t. VI. 313) nazywa „juvenis cum avita gloria, tum propriis virtutibus omni honore dignissimus“, wielki zaś poeta włoski Torquato Tasso, osobisty jego przyjaciel, uczcił pochlebnymi wyrazami w swym poemacie *Il Rinoldo*, p. Pier Antonio Serrassi, *La vita di Torquato Tasso Bergamo 1790*. I. 115. Ten Tarnowski był synem wojewody sandomierskiego. Przy tej sposobności nie możemy nie wypowiedzieć przypuszczenia, że Zamoyski pozostawał także w przyjaznych stosunkach z Torquatem Tasso; przypuszczenie się to samo przez się nasuwa, gdyż poeta włoski był podówczas studentem wszechnicy padewskiej, więc za pośrednictwem St. Tarnowskiego musiał znać dobrze grono studentów polskich.

<sup>2)</sup> Znał je, jak się zdaje, Sz. Starowolski, albowiem pomiędzy innemi tak pisze o Zamoyskim (Simonis Starovolscii *Scriptorum Polonicorum* (Εκατονταε) Francoforti 1625, str. 39):... libros de senatu romano multa lectione et eruditione refertos edidit; tum de perfecto senatore syntagma, sic accurate confectum ut ad veterum scriptorum laudem perveniret.

<sup>3)</sup> Na dowód tego przytaczamy świadectwo, które badacze nasi, o ile mi wiadomo, przeoczyli. Znany w swoim czasie poeta Daniel Hermann Prusak wygłosił w r. 1567 przy otwarciu Akademii strassburskiej mowę rymowaną, w której tak wychwala Zamoyskiego:

Quin et Joannes Samoscius hic quoque vixit,  
Quo (veluti quondam Marcello Romulidum gens)  
Sarmati insigni nunc sese jactat alumno;  
Quem Padus ipse suum Rectorem amplexus honore,  
Tota sed ingenium mirata est Ausonis ora,  
Galliaque ipsa triplex. Juvenis florente sub aevo  
Summa quod exoptans Martem conjungere Musis  
Semper erat visus Romano deque Senatu  
Miranti Italiae monimenta illustria toti  
Prima rudimenta at Gallis Mavortia liquit.  
Hic erit (atque haud vana reor) venientibus annis  
Turbati fulcrum Regni, si forsan Erynnis  
Defectu ex Regum et delectu saeriet orta  
Consilio atque armis lapsas hic restituet res.

P. Danielis Hermani Nidburgensis Borussi de Instituta Academia Argentinensi Oratio publice habita Argentinae in Templo Praedicatorum Anno 1567 w *Poemata academica, aulica, bellica excusa Rigae Livonum An. 1614*. Nie mieliśmy pod ręką wydania tej mowy z r. 1567, nie możemy przeto podać świadectwa w pierwotnej jego formie, a musiało ono brzmieć wtedy trochę inaczej, mianowicie nie zawierało na pewno przepowiedni o przyszłej wielkości Zamoyskiego. Dzieło „De senatu romano“ wyszło niewątpliwie z pod pióra Jana Zamoyskiego, jak tego dowiedli już badacze, z tem wszystkiem musimy znowu potrafić o kwestyę, kto był autorem owego dzieła,

Jest to rozprawa z dziedziny badań nad starożytnościami rzymskimi, przyczem autor ma na względzie dwa cele: czysto-naukowy, albo raczej literacki i praktyczny. Po pierwsze, zapoznać się z organizacją i działalnością senatu rzymskiego jest rzeczą niezbędną dla tego,

ponieważ ostatnimi czasy wyrażono powątpiewanie, ażeby młodzieniec w tym wieku, w jakim był Zamoyski, mógł napisać dzieło tak doskonałe pod względem formy (St. Windakiewicz, op. cit. str. 60). Za autora tej znakomitej rozprawy uważano ongi Sigonia. Historyk francuski de Thon (*Historia sui temporis. Coloniae Allobrogum 1630 t. V. p. 1179*) podaje, jakoby sam Sigonio wyznał, że rozprawę ową napisał. Ale już Muratori, wydawca dzieła słynnego humanisty, powątpiewa, ażeby rozprawa „*De senatu romano*“ była utworem Sigonia, chociaż bywa mu przypisywana; falso tamen haec Sigonio tributa suspicor, powiada w życiorysie tego uczonego (C. Sigonii *Opera omnia Mediolani 1731 t. I. str. XVIII*). Za autorstwem Zamoyskiego, oprócz dowodów, które przytaczane były przez badaczy, przemawiają zdaniem naszym jeszcze bardziej przekonujące, bo zaczerpnięte z samej rozprawy. Po pierwsze, napotykamy wyrazy, które samą formą świadczą, że autorem dzieła nie Sigonio. Że prawa obywatelstwa rzymskiego nadane były po ukończeniu wojny związkowej (*bellum sociale*) większości mieszkańców Italii, dowiódł tego pierwszy — powiada autor rozprawy — Sigonio: „*jam a Carolo Sigonio demonstratum est in extremo libro eorum, in quibus antiqua jura Italiae (p. Opera omnia V. 439) rotundissime et litteris explicavit illustrissimis*“ (str. 9 wyd. 1608 r.). O sobie, jako autorze, Sigonio chyba tak nie powiedziałby. Po wtóre, autor rozprawy, chociaż w nader delikatnej formie, pozwala sobie wypowiadać zdania niezgodne z zapatrywaniami Sigonia. Historyk Appianus podaje, że liczbę członków senatu rzymskiego powiększono za konsulatu Sulli i Rufusa, co Sigonio (rozprawa nazywa go tu „*doctissimus vir et antiquitatis veterumque scriptorum peritissimus*“) tłumaczy w ten sposób, iż wyborów dokonali ówczesni cenzorowie Caesar i Crassus (p. *Opera omnia V. 203*); z powodu tego objaśnienia autor rozprawy dodaje uwagę: *ego mallem suspicari id extra ordinem factum*“ (str. 15). W kwestyi wieku, wymaganego dla kandydatów do senatu nasz badacz powiada (str. 31): *Itaque libentius assentior Carolo Sigonio, viro acumine ingenii summo et in conjicienda antiquitate prope divino, qui annum senatorium eum, qui sequeretur quaesturam, fuisse suspicatur*. Przytoczymy jeszcze kilka zwrotów nader charakterystycznych: *Carolus Sigonius concludit argumentis haud levissimis et infirmis...* (str. 87). Autor rozprawy był Polakiem, bo na str. 34 tak się wyraża: *cui (zwyczajowi rzymskiemu obierania na senatorów wyższych urzędników państwa) non dissimilis videtur consuetudo, quae in Rep. nostra observatur*. *Nam qui ceperunt pontificatum aut majorem magistratum, ut qui palatini aut castellani facti sunt, in maximo et gravissimo totius Regni polonici concilio locum habent*. Rozprawę pisał człowiek młody, niedoświadczony, albo niepewny swej wiedzy albo pragnący pochwalić się swoją erudycją. *Quae lex quando lata sit, incertum est neque ejus alibi in veterum libris, quos legerim, fit mentio* (str. 33). Sigonio, znawca starożytności klasycznej, chyba nie użyłby podobnego wyrażenia. *Neque tamen ego in eo, quo dicit (Plutarch) libro id scriptum reperire potui, cum totum diligentissime perlegissem* (str. 30) *cum vero studiose tempus istius S. C. quaerere inciti in Plinii Junioris epistolam...* (104) *Idem observavi apertius in proemio tertio oratorii lib. a Cicerone scriptum* (109) etc. Zastanowiliśmy się nad kwestją autorstwa rozprawy „*De senatu romano*“ nieco dłużej, niż może wypadało, ale to dlatego, że pragnęlibyśmy złożyć tę kwestję na zawsze w archiwum historyografii.

kto chce rozumieć należyte dzieła pisarzy rzymskich; powtóre, znajomość taka, jak sądzi autor, jest nader pożyteczną i dla tych, którzy stoją u steru państwa (aut iis, qui ad gubernacula Reip. accessuri sunt, utilior? str. 2).

Badacz stawia przed sobą następujące zadania do rozwiązania: wyjąć z utworów pisarzy starożytnych te wiadomości o senacie, na które dotychczas nie zwrócono jeszcze uwagi, zebrać wszystko to, co tu i owdzie znaleźć można u badaczy, którzy kwestyę daną roztrząsali i nareszcie dać wizerunek senatu, może i niezupełnie wykończony, czasem do rzeczywistego nie zbyt podobny, wszelako oparty zawsze na świadectwach niewątpliwie wiarogodnych (str. 3). Wprawdzie, obfitość cytatów szkodzi płynności wykładu, lecz obyć się bez nich niepodobna, ponieważ wykład w przeciwnym razie traci wielce na mocy przekonania o prawdziwości tego, co się twierdzi (3).

Zamyski dzieli rozprawę swoją na dwie części: 1) o senatorach, 2) o senacie. W pierwszej części autor podaje określenie pojęcia „senator“ w związku z określeniem pojęcia „obywatel rzymski“ i roztrząsa kwestyę, do kogo należała władza obierania senatorów, jak dokonywano obioru, jakim warunkom powinien być zadośćuczynić kandydat do senatu, na czym polegały obowiązki senatora i t. p. Pisząc tę część swej rozprawy Zamoycki kierował się niewątpliwie wskazówkami, które daje w tym względzie Sigonio w dziele swoim „De antiquo jure civium Romanorum“; w 2-gim rozdziale 2-giej księgi tego dzieła mistrz Zamoyckiego omawia, chociaż nie tak szczegółowo też same kwestye, które wyżej zaznaczyliśmy i Zamoycki powtarza nawet w ślad za Sigoniem też same cytaty, lecz przytacza zarazem i wiele własnych. Zupełnie samodzielnie autor nasz opracował tylko tę część swego dzieła, w której mówi o obowiązkach, zaszczytach i nagrodach senatorów.

Druga księga rozprawy poświęconą jest roztrząsaniu kwestyi, w jaki sposób odbywały się posiedzenia senatu, więc autor rozstrzyga pytania takie jak np., co należy rozumieć przez wyraz „senat“, komu wolno było wchodzić do senatu, kto miał prawo zwoływania jego zgromadzeń i t. p. Tę księgę rozprawy należy uznać za rzecz, samodzielnie przez Zamoyckiego wykonaną; kierowników w tej części dzieła on mieć nie mógł, gdyż nikt przed nim o takie kwestye nie potraçał, a tem bardziej nikt podobnych kwestyi nie rozstrzygał. Autor świadomy był swego położenia, albowiem sam powiada (str. 161), że sprawę, jak się odbywały obrady senatu, osłaniał mrok grubo, który on rozproszyc spróbował. Świadomość samodzielności badania sprawiała, iż Zamoycki, jako badacz niedoświadczony, tracił pewność siebie, powąt-

piewał o prawdziwości wyników, do których dochodził (p. str. 130 134, 144, 148).

Jaką posiada wartość naukową rozprawa Zamoyskiego? Ściśle rozwiązać tego pytania nie możemy, bo zbywa nam na specjalnej wiedzy, niezbędnej dla podobnej oceny, wszelako sądzimy, że nauka w zakresie pytań, przez Zamoyskiego poruszonych, niewielkie postępy od jego czasów uczyniła, rozprawa przeto Zamoyskiego i obecnie nie straciła na wartości w pewnych, ma się rozumieć, granicach. Głębszego wszakże znaczenia nie ma i mieć nie mogła, albowiem rola dziejowa senatu rzymskiego uszła zupełnie uwagi badacza, zresztą ująć musiała, ponieważ Zamoyski żył w czasach, kiedy tak poważnemi kwestyami jeszcze się nie zajmowano i humanistów interesowała nie tyle historia świata starożytnego, ile archeologia. To też rozprawa Zamoyskiego — powtarzamy to jeszcze raz — jest rozprawą starożytniczą, nie zaś historyczną<sup>1)</sup>.

Młody autor przypisał ją swemu protektorowi Piotrowi Myszkowskiemu, który na początku r. 1563 (26 marca) otrzymał urząd podkanclerzego<sup>2)</sup>, przypisał i exemplarz przesłał w tym celu — rzecz oczywista — aby jeszcze bardziej zjednać go sobie. Należy tu jeszcze raz podkreślić fakt bardzo ciekawy, bo rzucający światło na charakter Zamoyskiego, jako przyszłego działacza politycznego, mianowicie ten, że umiał wyrabiać dla siebie stosunki nader wpływowe np. umiał ująć sobie przedniejszych senatorów weneckich Aloizego Mocenigo, Marina de Cavallis i podestę weneckiego Bernarda<sup>3)</sup>. Nie ulega wątpliwości, że nawiązywaniu podobnych stosunków sprzyjało sprawowanie przez Zamoyskiego tak zaszczytnego urzędu, jakim był urząd rektora uniwersytetu, tem bardziej, że spełniał obowiązki tego urzędu nader chlubnie. Za jego rektoratu doszła nareszcie do skutku poprawa statutów uniwersytetu. Na początku roku 1563 Zamoyski jeździł w tej spra-

<sup>1)</sup> Przy tej sposobności pozwolę sobie uczynić zarzut naszym badaczom, iż nie poznali się bliżej z dziełem Zamoyskiego, skutkiem czego ocenić jego należycie nie umieją. Korzon zaznacza, iż Zamoyski nie zgłębił mądrości politycznej i cnót obywatelskich senatu rzymskiego i wyraża żal, że Zamoyski, bawiąc na terytorium Wenecyi, nie zbadał urządzeń tej sławnej arystokracji i obioru dożów. Znakomity historyk stanowczo za wiele wymaga od młodego studenta, gdyż nawet mistrz jego Sigonio, głęboki znawca starożytności, nie zdolen był chyba podjąć się podobnego zadania. Cóż dopiero mówić o wymaganiu, ażeby Zamoyski zbadał urządzenia Wenecyi! Humanisci przeciw instytucyjam współczesnym mało się interesowali i XVI w. na porównawcze studia urządzeń polityczno-społecznych nie mógł się jeszcze zdobyć, bo to nastąpiło dopiero w XIX wieku.

<sup>2)</sup> Źródłopisma do dziejów Unii. Część druga str. 154.

<sup>3)</sup> B. Paprocki, op. cit. 261.

wie do Wenecyi i uzyskał od senatu zatwierdzenie poprawionej ustawy uniwersyteckiej <sup>1)</sup>. Zasługi Zamoyskiego względem uniwersytetu były tak znaczne, że postanowiono imię jego uwiecznić przez stosowny napis na ścianie sali uniwersyteckiej. Napis ten tak opiewa:

Sariuszowi Zamoyskiemu, Stanisława Starosty Bełskiego i Hetmana Nadwornego Synowi, obojga praw Doktorowi, Polakowi, Rektorowi dobrze zasłużonemu, szkoła prawników poświęciła 1 Września 1564 <sup>2)</sup>.

Zasługi Zamoyskiego ocenił nie tylko uniwersytet, lecz nawet senat wenecki; ten wydał mu 7 kwietnia r. 1565 nader chlubne świadectwo, polecając go królowi Zygmuntowi Augustowi <sup>3)</sup>. W urzędzie rektora, powiada to pismo, tak doskonale i świetnie się sprawował, że nie tylko serca całej młodzieży dla kształcenia umysłu nauką do Padwy przybyłej, ale i wszystkich obywateli zwłaszcza zaś urzędników naszych w szczególny sposób pozyskać potrafił.

Polecenie pochodziło od rządu państwa, które odgrywało podówczas w stosunkach międzynarodowych bardzo ważną rolę, więc nie dziwnego, że wraz z protekcją takich osób, jak Myszkowski, otworzyło Zamoyskiemu wstęp do kancelaryi królewskiej, kiedy powrócił do kraju, co nastąpiło w r. 1565 <sup>4)</sup>.

Jako sekretarz królewski, Zamoyski wykonał pracę nielada. Po śmierci podskarbiego koronnego Sobka król polecił swemu młodemu sekretarzowi, który słynął z uczoności, uporządkować archiwum państwowe (metrykę koronną), co stanowiło sprawę nieodbycie potrzebną, bo archiwum, powimo rewizyi, dokonanej przez Kromera, znajdowało się w stanie wprost oplakany: w skarbcu królewskim panował nieład okropny, tak że i najważniejszych dokumentów trudno było odszukać, Zamoyski nie uląkł się olbrzymiej pracy, którą wykonać należało, lecz zabrał się do niej z wielką sumiennością i gorliwością i dzięki swej wytrwałości doprowadził archiwum do znakomitego ładu, albowiem i księgi i dokumenty nie tylko w pewnym porządku umieścił, ale i do rejestrów wpisał, nie tylko rejestra sporządził, ale i treść dokumentów oznaczył, przez co — rzecz naturalna — odszukanie ich

---

<sup>1)</sup> Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, t. VII. str. 173 i 1564 I. 3. Petrus Clocevius et Stanislaus Penaseus deputati sunt cum Zamoscio Venetias in causa statutorum corrigendorum.

<sup>2)</sup> P. Popiel, Jan Zamoyski w Padwie i Wenecyi str. 30. Doktorat otrzymał Zamoyski — prawie stanowczo to twierdzić możemy, chociaż źródła, które mieliśmy w rozporządzeniu, nic o tem nie mówią, — za rozprawę o senacie rzymskim.

<sup>3)</sup> Ib. str. 46.

<sup>4)</sup> Wnosić tak możemy ze świadectwa, które Zamoyskiemu wydał senat wenecki.

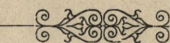
i zapoznanie się z nimi stały się bez porównania łatwiejszymi<sup>1)</sup>. Za wykonanie tej pracy Zamoyski otrzymał od króla nagrodę, na którą dobrze zasłużył, mianowicie królewsczyznę zamechską..

Praca ta przyniosła Zamoyskiemu i inną jeszcze wielką korzyść, bo dała mu możność zapoznać się doskonale z dziejami ojczystymi, która to znajomość wyświadczyła mu w przyszłości nieraz znakomitą usługę.

W tym okresie życia Zamoyskiego nie jeszcze nie zapowiada w nim zdolnego polityka, przynajmniej źródeł, któremi mogliśmy rozporządzać, milczą o tem, obecnie nie ujawnia on jeszcze skłonności do działania na polu spraw politycznych, lecz pozostaje uczonym, którego przedewszystkiem sprawy naukowe interesują. Jako polityk, Zamoyski ukaże się nam dopiero po śmierci Zygmunta Augusta, podczas bezkrólewia, t. j. w chwili, kiedy każdy obywatel Rzpltej powinien był ze szczególniejszą uwagą zająć się sprawami polityki, tem bardziej podczas owego bezkrólewia, kiedy wielu obywatelom wydawało się, że Rzpltej z powodu wygaśnięcia dynastji i zwłaszcza z powodu rozterek wewnętrznych grozi niechybna zguba. Wtedy wystąpią w Zamoyskim na jaw znakomite zdolności mowcy i polityka i przytłumią zdolności uczonego, w charakterze Zamoyskiego dokona się przełom i Zamoyski zjawi się przed nami w innej zupełnie postaci.

---

<sup>1)</sup> O tej pracy Zamoyskiego Paprocki (Herby ryc. wyd. 1858 str. 262) tak pisze: „tak że go potem król pomieniony po śmierci Sobka podskarbiego koron. posłał do odbierania skarbu, z którego nie wyjechał, aż wszystkie przywileje i pisma przeczytał i porządnie sterminował i rozłożył, co od św. Marcina do świątek czytając we dnie i w nocy korygował. Heidensztejn powiada (Collectanea etc. str. 11), że praca Zamoyskiego trwała trzy lata (per triennium). Badacze nasi pracę tę Zamoyskiego przeoczyli np. T. Wierzbowski (Krzysztof Warszawicki i jego dzieła, Warszawa r. 1887 str. 232) mówi, co następuje: Przeszło 30 lat pod Warszawickim (w r. 1551) Marcin Kromer był już ułożył inwentarz koronnych przywilejów i dokumentów z polecenia samego Zygmunta... nie tedy nie wie o pracy Zamoyskiego.



The history of the United States is a story of growth and development. It begins with the first settlers who came to the New World in search of a better life. They found a land of opportunity, but also a land of challenges. The early years were marked by struggle and hardship, but the spirit of the pioneers was strong. They built a nation from scratch, one that was based on the principles of liberty and justice for all. The United States has come a long way since those early days, but the values that guided its founders remain its strength. The story of the United States is a story of hope and achievement, a story that continues to inspire people around the world.







K

13.681